Nr. 172 Kraków, Wtorek dnia 1 Sierpnia 1899. Rok VII.

PRZEDPŁATA
w Krakowie:
rocznie złr. 16·—
kwartalnie „ 4·—
miesięcznie „ 1·35
za odnoszenie —·20
Na prowincji:
rocznie złr. 20·—
kwartalnie „ 5·—
miesięcznie „ 1·70
Za granicą:
w Niemczech miesięcznie 2 złr., w innych krajach Europy zł.2.20
Numer zwykły ° ct.
Niedzielny i Czwartkowy 10 ct.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie, z wyjątkiem świąt i niedziel, o godzinie 10 zrana.

OGŁOSZENIA
Za wiersz 6 ct. Od wyrazu w drobnych ogłoszeniach 1 1/2 ct.
w „Nadesłanem“
Wiersz zwykły 20 ct
Sluby, nekrologi wiersz 40 ct.
Do działu inseratów upełnomocniony *Jan Strycharski.*
Rękopisów redakcja nie zwraca.
Każda zmiana adresu 20 ct.

Redakcja i Administracja:
Kraków, ulica Garbarska Nr. 7.

ZAŁOŻYCIEL: JÓZEF ROGOSZ.
Redaktor: KAZIMIERZ EHRENBERG.
Telefon Redakcji Nr. 309.

Biuro Inseratowe:
Kraków, ul. Jagiellońska l. 7.

Z Warmji.

(G. S.). Jestem na ziemi warmińskiej. Krwawi mnie się istotnie serce z przyczyny tego, co tu widziałem i słyszałem. Nie wiem sam w tej chwili co myśleć o własnym narodzie wobec jego zachowania się co do swej własnej krwi. Położenie polskiej ludności na Warmji jest okropne. Nikt z nas nie troszczy się o garstkę biednych Warmiaków, którzy pozostawieni sami sobie, muszą w sile 60.000 ludności wiejskiej znosić napór olbrzyma niemieckiego — dopóki im sił starczyć będzie. A jest to tylko lud prosty bez żadnej tak zwanej „inteligentnej“ klasy, mało uświadomiony narodowo, sam sobie pozostawiony, tak jak gdyby naród polski o los jego wcale się nie troszczący, skazał go na śmierć. Punktem oparcia narodowego jest dla ludu warmijskiego *Gazeta Olsztyńska,* trzy razy na tydzień wychodząca, trzymana jedynie podziwienia godną ofiarnością swego redaktora i wydawcy p. Pieniężnego. Prócz niej nie ma ten lud nic, coby narodowość jego krzepiło. Jest to jedyne ognisko narodowej oświaty ludowej na Warmji, jedyna strażnica narodowości naszej na tych kresach nadzwyczaj ważnych. Warmja bowiem i przylegające do niej Mazowsze Pruskie są rezerwą naszą etnograficzną, strzegącą tyłów polskich Prus Zachodnich. Gdyby brakło tej straży tylnej, niemczyzna wbiłaby się silnym klinem pomiędzy polskie Prusy Zachodnie i Królestwo Polskie tak, że polszczyzna w Prusach Zachodnich ze wszech stron byłaby bezpośrednio odsłoniętą na parcie germanizmu i o wiele więcej zagładą zagrożona i co jeszcze bardzo ważną jest rzeczą, że polski żywioł w Prusach Zachodnich byłby przez zniemczone Prusy Wschodnie odcięty od polskiego kompleksu etnograficznego.

Dlatego posterunek polski na Warmji i Mazowszu wschodnio-pruskiem jest nadzwyczaj ważnym. Łatwo go też bardzo utrzymać, gdyby u nas, gdzie się tyle miele patrjotycznych frazesów, istniał rzeczywisty patrjotyzm polegający nie na słowach, lecz na czynach, t. j. na spełnianiu obowiązków narodowych. Ludności polskiej na Warmji i Mazowszu Pruskiem jest razem przeszło pół miljona, a więc mniej więcej trzy razy tyle jak n. p. Serbów łużyckich, górnych i dolnych razem. Cóż za różnica — upokarzająca i hańbiąca nas — pomiędzy objawami życia narodowego na Łużycach, a na naszych kresach prusko-wschodnich! Nie ma żadnego nawet porównania. Na Łużycach dzieje się wszystko, co tylko w bardzo trudnych warunkach możliwe jest do zrobienia, u nas nic, absolutnie nic. Garstka Serbów łużycka rozbudziła pomiędzy swoim ludem poczucie narodowe, stworzyła piśmiennictwo narodowe, posiada czasopisma pomiędzy ludem rozpowszechnione, ma rozmaite narodowe stowarzyszenia i zakłady, a obecnie buduje się w Budyszynie „dom narodowy“, gmach wspaniały kosztem 600.000, mówię sześć kroć sto tysięcy marek. Przy szczerym i rzetelnym patrjotyzmie może nawet garsteczka świadomego ludu zrobić bardzo wiele i opierać się skutecznie nawałowi germanizacji. Nadto Serbowie łużyccy znajdują się jeszcze w gorszem położeniu aniżeli ludność polska Prus Wschodnich. Są oni pod dwoma rządami: saskim i pruskim — znacznie większa część pod pruskim, który ich bynajmniej nie lepiej traktuje jak Polaków. Nadto rozpadają się Serbowie łużyccy na dwa, dość oddalone narzecza: górno- i dolno-łużyckie tak, że wydawnictwa robią się w jednem i drugiem narzeczu, co znaczy, iż obok siebie istnieją niemal dwa odrębne piśmiennictwa. Religijny rozdział istnieje tak samo jak u Polaków Prus Wschodnich. Tylko garstka Łużyczan około 30.000 jest wyznania katolickiego, reszta jest protestancka. W Prusach Zachodnich są Warmijczycy w liczbie 60.000 katolikami, Mazurzy zaś są wszyscy wyznania ewangelickiego.

Ale na Łużycach myśl i obowiązek pracy narodowej łączy katolików i protestantów razem, w Prusach wschodnich zaś wyznanie rozbija dzieci jednej matki na dwa odrębne narodki, niechcące nic wiedzieć o sobie i nie mieć ze sobą do czynienia. Zamiast łączności, istnieje owszem ostry antagonizm pomiędzy jednymi a drugimi. Warmiak, gdy kogo chce zbezcześcić, zwie go „Mazurem“. Były też wypadki, że przezywany „Mazurem“ skarżył o to przed sądem o obrazę honoru. Niestety, nie jest na Warmji katolicyzm puklerzem narodowości polskiej, podobnie jak w Poznańskiem. Owszem przeciwnie, są tu księża katoliccy najniebezpieczniejszymi germanizatorami, kontynuując w kościele niemczenie, silnie zapoczątkowywane przez szkołę niemiecką. Gdyby dziecko, wyszedłszy z „niemczarni“, t. j. szkoły niemieckiej, znalazło w kościele oparcie narodowe, niemczyzna szkolna byłaby o wiele mniej szkodliwa. Dzieci bowiem polskie, wyszedłszy raz ze szkoły, a wszedłszy znowu między swoich, pomiędzy któremi jest wyłącznie panujący język polski, zapomniałoby stosunkowo bardzo prędko cały „dryt“ niemiecki. Zupełnie atoli inaczej ma się rzecz, jeśli niemczyzna później z ambony ten „dryt“ uzupełnia i wkorzenia go w drodze wiary przez cały ciąg żywota. Księży-Polaków jest na Warmji dwóch albo trzech tylko, lecz i ci z obawy przed swoim biskupem siedzą cicho i skazani są na bezczynność. Biskup warmijski Till godnym jest kolegą kardynała, a księcia-biskupa wrocławskiego Koppa. Nawet *Gazeta Olsztyńska* jest mu cierniem w oku, więc dla jej zniszczenia założyli księża katoliccy przeciwko niej własne polskie pismo ludowe p. n. *Warmiak* w celach germanizacyjnych, podobnie jak w Cieszynie *Nowy Czas* przeciw *Gwiazdce Cieszyńskiej.* Wydawca *Gazety Olsztyńskiej,* jedyny obrońca polskości na Warmji, czyni, co może, ale środki jego są słabe i niewystarczające. Pismo jego kosztuje jedną markę na kwartał. Przedpłacicieli nie ma nawet i 1200, tak, że z przedpłaty dochód brutto nie wynosi nawet 5000 marek. Z ogłoszeń dochód mały. Z tego trzeba opędzić wszystkie koszty wydawnictwa i — żyć wraz z rodziną wśród ciągłej walki z rządem, duchowieństwem i hakatą. Zdaje się, iż zbytecznem byłoby, gdybym jeszcze bliżej rozwodził się nad smutnem położeniem tego szermierza polskiego na kresach. Jest to prawdziwy męczennik sprawy narodowej.

Zdaje mi się, że nie wolno pozostawiać go w takiem położeniu, że obowiązkiem jest narodowym poprzeć jego szlachetne usiłowania. Chcąc działać, a nie pisać tylko na wiatr, podaję adres: *Gazeta Olsztyńska in Allenstein, Ostpreussen.*

Naturalnie, że w takich stosunkach, gdzie język polski jest ważny powszechnie za język pospólstwa, którym każdy nieco lepiej ubrany wstydzi się władać, jest miasto Olsztyn na każdym kroku — Allenstein. Prócz na domu, gdzie jest wydawnictwo *Gazety Olsztyńskiej,* nie ma w całem mieście jednego polskiego napisu, chociażby w rodzaju tych, jakie się napotyka w miastach górnośląskich: „Prodej monki“, albo „Wischink ruschnich tronkuf“. Nikt także — z wyjątkiem „pospólstwa“ nie mówi po polsku — byłoby to icie zgrozą.

Pomyślicie może, iż maluję tutejsze stosunki zbyt czarno. Bynajmniej. Są one w rzeczywistości daleko jeszcze smutniejsze, aniżeli o tem list mój dać może wyobrażenie.

Podział Hiszpanji.

Ze zdziwieniem czytał świat polityczny przed kilku dniami w telegramach z półwyspu Pirenejskiego doniesienie o antypaństwowych i antynarodowych demonstracjach w Barcelonie z okazji odwiedzin eskadry wojennej francuskiej w tamtejszym porcie. Wprawdzie separatystyczne dążności rozmaitych prowincyj państwa Hiszpańskiego od dawna nie są tajemnicą, a smutny stan kraju po zeszłorocznych klęskach spotęgował wszystkie rozkładowe prądy i aspiracje, nurtujące organizm starożytnej monarchji. Pomimo to jednak tak głęboki upadek patrjotyzmu w tym tak niegdyś dumnym na swe własności rasowe narodzie, jaki się właśnie okazał przy demonstracjach na rzecz Francuzów w Barcelonie, wywołał zdumienie i rodzaj wzgardy dla Hiszpanji w całej Europie. Źle, bardzo źle musi być w Hiszpanji. Gdy przed kilku dniami w teatrze Tivoli w Barcelonie, dla uczczenia gości francuskich zagrano Marsyljankę, tłum bił oklaski. Gdy zaś na życzenie admirała Fourniera kapela zagrała narodowy marsz hiszpański, w teatrze odezwały się głośne sykania i burzliwe okrzyki: „Niech żyje wolna Katalonja“; a z drugiej strony: „Niech żyje Katalonja francuska!“ Na ulicy powtórzyły się te manifestacje. Dowódca eskadry francuskiej admirał Fournier, wobec tych wypadków zmienił plan jazdy i omijając Palmę, udał się ze swą eskadrą wprost do Mahony, a odmówił udziału w uroczystem przyjęciu, które zamierzano mu zgotować w teatrze w Novidades. Postanowienie to dowodzi, że admirał francuski nie uważał manifestacji barcelońskiej za prosty wybryk podochoconego tłumu, lecz przypisywał jej znaczenie polityczne.

Zaprzeczyli mu jednak natychmiast katalońscy posłowie republikańscy. Letget oświadczył, że Katalończycy wprawdzie są i pragną pozostać Hiszpanami, ale manifestacja w Barcelonie była protestem przeciw rządowi, który pod pozorem obrony monarchizmu odbiera ludowi jego prawa, i wogóle przeciw polityce monarchistów. Inny poseł republikański, Solet, dodał, że Katalończycy nie pragną odłączyć się od Hiszpanji, ale domagają się stanowczo zupełnego samorządu i zwalczać będą zawsze tendencje monarchiczne i rząd, który jest niemi przejęty. Ostatecznie, na żądanie gabinetu, zamknięto pospiesznie tę drażliwą dyskusję, która wymownie świadczy o smutnych stosunkach panujących w Hiszpanji.

Natomiast wzrosło w ostatnich czasach, jak wykazuje *Frankfurter Zeitung,* ogromnie na siłach stronnictwo, domagające się wcielenia Katalonji do Francji, która nowemu temu nabytkowi zapewniłaby samorząd prowincjonalny i gminny. Stronnictwo to rekrutuje się przeważnie z tak zw. „regionalistów“. Celem uspokojenia ich, przyrzekł im rząd hiszpański równouprawnienie ich języka z urzędowym językiem kastylskim, przywrócenie dawnych ich zwyczajów i pewne przywileje, decentralizację i t. p. Ponieważ jednak ani jedno z tych przyrzeczeń nie zostało spełnione, przeto zawiedzeni w swych nadziejach Katalończycy, odwracają się z oburzeniem od Madrytu, a zwracają pełne tęsknoty spojrzenia ku Francji. Ponieważ wreszcie Anglja krąży bezustannie w pobliżu portów hiszpańskich, odbywa ćwiczenia z wylądowywaniem, bada mielizny nadbrzeżne, trzyma stale na kotwicy w portach wysp Balearskich kilka okrętów wojennych, gromadzi w Gibraltarze ogromne zapasy wojenne i codziennie w swych dziennikach mówi o podziale Hiszpanji, przy którym zapewnić by sobie pragnęła obok pozostającej już pod jej protektoratem Portugalji, hiszpańskie prowincje Galicję, Estremadurę i Andaluzję, przeto Francja wysłała tak olbrzymią flotę (21 okrętów) do Hiszpanji, aby przekonać Anglików, że po za Pirenejami również mieszkają ludzie. W ten sposób wizyta francuska miała dwa cele na oku: groźbę pod adresem Anglji i zbadanie usposobienia ludności katalońskiej.

Wobec tego na tem większą uwagę zasługuje korespondencja, którą z okazji odwiedzin eskadry francuskiej w Barcelonie zamieszcza w jednym z ostatnich numerów *Frankfurter Zeitung.* Korespondent, opisawszy zapał, z jakim ludność stolicy Katalonji przyjmowała oficerów i marynarzy francuskich, kończy swój artykuł następującemi uwagami:

Przypuszczają powszechnie, że flota francuska przybyła do Barcelony w celu zbadania pulsu opinji publicznej. Ponieważ prędzej, czy później wybuchnie tu wojna domowa, której monarchja stłumić nie potrafi, a i kraj nie jest w stanie o własnej sile wybrnąć z wewnętrznego zamętu, przeto okaże się potrzeba interwencji międzynarodowej, przy której Francja przez zajęcie Katalonji, lub przez protektorat nad tem udzielnem dawniej księstwem, wynagrodzi sobie utratę Alzacji i Lotaryngji. — Faktem jest, że opinja publiczna wita z uznaniem myśl przyłączenia Katalonji do Francji. Na razie „separatyści“, to jest, ci, którzy dążą do oderwania Katalonji od Hiszpanji, a ostatecznie zgodziliby się na protektorat francuski, stanowią mniejszość, ale szeregi ich wobec coraz większego upadku Hiszpanji, z dniem każdym wzrastają. Hiszpanja wchodzi w ten sposób nieznacznie na listę tych państw, które jak Turcja, Persja i Chiny są przeznaczone do rozbioru, a początek tego ostatniego jest może bliższy, niż się zdaje.

Dwa dni w Czarnogórze.

Cetynja, d. 30 kwietnia.

VI. U stóp skalnej ściany za „biljarem“ wznosi się niedużа, ciężka budowa o grubych łukach kamiennych, stary monastyr cetyński, zbudowany jeszcze w roku 1478. — Nad monastyrem góruje okrągła wieża z kamieni zwana „kulą“. Dzieje grozy przylgnęły do ścian „kuli“ na jej murach bowiem zatykano na dzidach głowy poległych Turków w tylu bojach, które od wieków staczali Czarnogórcy z niewiernymi, broniąc swej biednej niepodległości. Ten pomnik walk i nienawiści narodów, dziwnie jakoś wygląda w sąsiedztwie starej świątyni, gdzie lud padłszy na twarz, modli się o dar bożej miłości i wypowiada słowa przebaczenia winowajcom.

Klasztor milczący i ponury, jak dusze tego ludu zakrzepłe w nienawiści do wrogów i w ciągłym lęku przed jarzmem, jest ogniskiem duchowego i dziejowego życia całego kraju. W podziemiach jego spoczywają zwłoki Piotra I, sławnego bojami z Turkiem władyki, Daniły I założyciela dynastji Petrowiczów i wielkiego wojewody Mirki. W ciasnym dziedzińcu monasteru odczytałem na pomniku nazwisko Dżordżi-Karadżordżewicza, zmarłego w 1856 roku i imię Zorki najstarszej córki księcia, zmarłej 1890 roku. Monastyr ten palili Turcy trzy razy w latach 1682, 1714 i 1785, za każdym razem odbudowali go Czarnogórcy wedle planu wyrytego w ich sercach i pamięci tradycją dawnych czasów, wypełnionych bojem nieustannym i bohaterskimi czynami wojowników, którzy w tym monastyrze święcili swoje szable i jatagany.

Sama świątynia mała, ciasna i ciemna. Ikonostas pokryty staremi, niezręcznemi malowidłami, wśród których wyróżnia się złocistem tłem i pięknem malowidłem obraz św. Mikołaja cudotwórcy. Wokoło cerkwi biegnie niski, o grubych murach krużganek. Chłód i cisza zaległy wszystkie kąty. Na środku cerkwi klęczała stara kobieta o prześlicznych czarnych, głębokich oczach i wzdychając głęboko modliła się głośnym szeptem. Za nią stał chłop czarnogórski zapatrzony w któryś ze świętych obrazów ikonostasa. Wielka, potężna idea wiary, uwalniająca bodaj na chwilę najdziksze dusze z pęt nienawiści, wydobywająca na jaw drzemiące na ich dnie nieświadome poczucie nieśmiertelności! Ze wzruszeniem patrzyłem w ciemną przestrzeń świątyni, z której płynie na ten kraj posiew uczuć szlachetniejszych i idea przywiązania do narodowych tradycyj, gdzie rodzą się lepsze, prawdziwie ludzkie myśli w piersiach nieokiełzanego jeszcze ludu.

Choć te myśli nieraz prędko zagasną w odmęcie codziennego życia — zostawią zawsze w duszach ślad świetlany, który przechodząc z pokolenia w pokolenie, rozszerzy się i wzmoże i ubłogosławi człowieczeństwem mieszkańców dzikich gór.

Wychodząc z manasteru, zobaczyłem na prawo na szczycie wysokiej skały złoconą kopułę błyszczącą dumnie ku słońcu. Pod nią duży głaz z krzyżem i napisem. To pomnik Daniły I. postawiony w stuletnią rocznicę bytowania dynastji Petrowiczów na książęcym tronie Czarnogóry. Tę złotą kopułę widać z daleka z wężowej drogi, wiodącej od Cattaro. Opowiada ona mieszkańcom drogie dzieje przeszłości narodowej, godne złotych głosek w ich pamięci i stoi na straży rodzimych tradycyj. Przypomniałem sobie nasz ukochany kopiec Kościuszki pod Krakowem. Tu także zaklęta w milczący nasyp wielka idea zespolenia i wiary w jutro!

Idąc, przypatrywałem się biljarowi; zaglądałem do małych okienek na pierwszem piętrze w nadziei zobaczenia któregoś z ministrów przy pracy. Obecnie były szczelnie zamknięte zapewne przed skwarem, który dojmował coraz bardziej. Nagle otworzyło się jedno z okien; barczysty, okazały mężczyzna, jak oni wszyscy, w żuawce, bogato złotem szytej wychylił się, spojrzał na prawo i na lewo, wytarł nos w palce energicznie, poczem szybko zamknął okno i zniknął w ciemnej przestrzeni. Widok ten nawet w Czarnogórze był dla mnie do pewnego stopnia niespodzianką. Myśl moja zajęta była w tej chwili zagadnieniem, kim był ten pan: czy to sam minister, czy tylko sekretarz ministerjalny i z jakiego ministerstwa. W domysłach moich zdecydowałem się na ministerstwo wojny, natomiast stanowczo protestowała moja dusza przeciw przypuszczeniu, jakoby to był minister oświaty. Pewności jednak nie mam do dziś dnia i wątpię czy kiedykolwiek ją uzyskam.

Z zadumy wyrwał mnie głos dzwonka szkolnego; wypuszczono chłopców na pauzę. Dziedziniec „biljaru“ zaroił się od czerwonych kamizelek zdrowej, rosłej młodzieży. Chłopcy podzielili się na kilka grup, odmierzyli krokami przestrzeń, zatknęli w ziemię kołek drewniany a potem kolejno z odległości 15 do 20 kroków rzucali do kołka olbrzymim głazem o rozmiarze przynajmniej trzy razy tak wielkim, jak średnia męska głowa. Była to prawdziwie czarnogórska ale rycerska zabawa. Przypomniałem sobie starogreckich diskobulów. Nie dziw, że z tych malców wyrastają potem takie chłopy o niedźwiedzich łapach i karkach.

Od „biljaru“ poszedłem główną Cetyńską ulicą, wzdłuż której mieszkają konsulowie i ministrowie rezydenci obcych mocarstw, w małych, ale schludnych domkach, na plac mustry przed koszarami. Kilkanaście oddziałów wykonywało ćwiczenia w maszerowaniu, strzelaniu i t. d. Zauważyłem, że mundury wojskowe są przedmiotem ogromnego poszanowania; ile razy który oddział miał odbyć ćwiczenie z przyklękaniem, wyjmowali żołnierze z za pasów kawałki skóry i przywiązywali je do prawego kolana, aby nie wycierać szarawarów o kamienie. Komenda jest serbska.

Armja czarnogórska liczy na stopie pokojowej 600 żołnierzy; służba wojskowa trwa cztery miesiące. Potem każdy z żołnierzy dostaje karabin, pewną ilość ostrych patronów i idzie do domu. Obowiązek służby wojskowej trwa aż do zgonu. Opowiadał mi jeden oficer austrjacki w Raguzie, że książę Mikołaj może w razie wojny postawić 56.000 ludzi, przeciw którym trzebaby postawić w tych stronach ze względu na niedogodność terenu najmniej 200.000 regularnego wojska. Książę Mikołaj jest zatem np. dla Austrji dość niewygodnym sąsiadem, a wcale poważnym i pożytecznym sojusznikiem Rosji, tembardziej, że przez port Antivari ma bezpośredni przystęp do morza.

Już miałem opuścić plac musztry, gdy sam książę według zwyczaju nadjechał. Żołnierze zaprezentowali broń i tak, jak rosyjskie wojsko, przywitali go gromkim okrzykiem. Kłaniał się uprzejmie na wszystkie strony, przykładając rękę do małej czapeczki. Był widocznie bardzo zadowolony. Rozmawiał chwilę z oficerami, którzy go otoczyli ze czcią, słuchali go jednak i rozmawiali z nim swobodnie, prawie poufale. Potem odbyło się kilka popisowych ćwiczeń, dano kilka salw ślepymi patronami; książę przeszedł się wzdłuż szeregu, tu i owdzie przemówił kilka słów do szeregowców i wśród gromkich okrzyków odjechał. Towarzyszył mu młodszy jego syn Mirko, dwudziestoletni, przystojny, krępy chłopak, który, jak mówią, odziedziczył po ojcu talent poetycki. Własnego zdania o tym talencie nie mam, nie czytałem bowiem jego wierszy; zawsze lepiej, że młody książę pisze wiersze, niżby się miał spijać do nieprzytomności, albo grać w ruletę w Monte Carlo, jak to czynią inne książęce wielkości w Europie.

Dochodziło południe, gorąco było nie do wytrzymania, postanowiłem wracać do hotelu, gdzie mieliśmy zamówiony obiad *table d'hôte* na godzinę dwunastą. Miałem zresztą do zrobienia rzecz bardzo ważną: napisanie pewnej ilości kart z widokami... z Cetynji. Będą to zapewne rzadsze okazy, niż np. karty z Rawy ruskiej albo z Rymanowa z niemieckimi napisami. Przed hotelem spotkałem moich reisenderów, bardzo zadowolonych z dobrych interesów i trzeciego jeszcze p. Epsteina z Wiednia, który tego dnia popołudniu miał bardzo przykry wypadek.

Dr Włodzimierz Lewicki.

WILKE COLINS.

DZIEWCZYNY BEZIMIENNE.

ROMANS SENSACYJNY.

120 (Ciąg dalszy)

— Stój pan! — rzekła Magdalena. — Nie powiedziałeś mi pan jeszcze, w jaki sposób pani Lecount przyszła do mojego rysopisu. Przecież nie widziała nigdy mych znamion, włosy je zakrywają.

— Któż zna te znamiona?

Zbladła jak trup, na chwilę bowiem opanowało ją przypomnienie Franka.

— Siostra moja je zna — rzekła po cichu.

— Może być, że pani Lecount napisała do pańskiej siostry — mniemał kapitan.

— Sądzi pan, że siostra moja zdradziłaby przed obcą osobą, to, czego żaden obcy nie ma prawa wiedzieć? Nigdy, nigdy!

— Więc nikt zresztą nie mógł pani Lecount udzielić tej wiadomości? Znamiona te figurowały już w liście gończym w Jorku. Któż je tam umieścił?

— Nie Nora! Może p. Pendril, może panna Garth.

— W takim razie pisała do p. Pendrila lub do panny Garth. Z guwernantką mogła prędzej dojść do końca niż z p. Pendrilem.

— Cóż ona mogła pannie Garth powiedzieć?

Kapitan zastanowił się chwilę.

— Nie mogę wiedzieć, co do niej napisała — rzekła — ale wiem, cobym sam na jej miejscu napisał. Aby zawiązać stosunek listowny, nastraszyłbym pannę Garth fałszywemi o pani wiadomościami, a potem prosiłbym o opisanie szczególnych właściwości, któreby dobrze myślącemu obcemu człowiekowi ułatwiły możliwość oddania pani w ręce rodziny.

Oczy Magdaleny zaświeciły na chwilę błyskiem nowej myśli.

— Cobyś pan był uczynił, jest to samo, co pani Lecount uczyniła — rzekła pogardliwie. — Ani adwokat, ani guwernantka nie ograniczą mi moich praw co do mojej woli i własnej drogi. Jeżeli panna Garth sądzi. że za pomocą korespondencji z panią Lecount zdoła mię kontrolować, to jej pokażę, że się myli bardzo! Najwyższy czas, kapitanie, ażebyśmy raz skończyli z temi niecnemi niebezpieczeństwami zdemaskowania i dla tego powinniśmy prędzej zdążyć do celu, niż się panna Garth i pani Lecount spodzieją. Ile mi pan czasu zostawiasz, aby od tej kreatury na dole wydusić małżeńskie oświadczenie?

— Nie wiele — rzekł kapitan. — Wszak rodzina pani, jak się pokazuje. wie, gdzie się pani znaduje i lada dzień może się tu zjawić. Czy sądzi pani, że tydzieńby pani wystarczył, aby rzecz do skutku doprowadzić?

— Doprowadzę rzecz do skutku w połowie tego czasu — rzekła, śmiejąc się z pogardliwą ironją. — Zostaw nas pan tego poranku sam na sam, jak w Dunwich i dla tego weź pan z sobą także panią Wragge. Czy farba już zaschła? — Idź pan na dół i oświadcz, — że tam zaraz przyjdę.

W ten sposób rozbiły się po raz wtóry życzliwe usiłowania panny Garth; w ten sposób moc stosunków przemieniła po raz wtóry rękę, która Magdalenę w jej działaniu powstrzymać miała, w dłoń, która jej bodźca do czynu dodała.

Kapitan wydał odpowiednie zlecenia z powodu współudziału pani Wragge w spacerze i wrócił następnie na dół do swego gościa.

— Przepraszam mocno, że pan tak długo na nas musi czekać — rzekł poufale siadając obok pana Vanstona. — Jedynem mojem usprawiedliwieniem jest, że siostrzenica moja przypadkowo tak włosy swe uczesała, iż wszelkie pańskie zamiary były daremne. Musiałem ją namówić, aby układ włosów zmieniła, a wie pan, jak te młode kobiety w sprawach swej toalety są nieraz uparte. Zechciej jej pan ofiarować stołek po pańskiej stronie, gdy nadejdzie i proszę wygodnie zobserwować jej kark, nim jeszcze pójdziemy na spacer.

Właśnie co weszła do pokoju Magdalena i po pierwszem powitaniu zajęła zupełnie niezmieszana ofiarowane jej miejsce. Noel Vanstone szukał znamion, ogromnie ucieszony pięknym przedmiotem swego badania. Biała, miękka powierzchnia kształtnej szyi panny Bygrave sprzeciwiała się stanowczo twierdzeniu pani Lecount, a odkrycie to zachwiało więcej niż kiedy kredyt zarządczyni domu.

Wnet potem zjawiła się pani Wragge i wzbudziła w panu Noelu Vanstonie tyle zdziwienia, ile tylko na to zachwyt z powodu ofiarności Magdaleny zezwalał. Całe towarzystwo ruszyło w drogę w kierunku północnym, aby nie przechodzić koło okien willi Sea-View. Ku wielkiemu zdziwieniu pani Wragge, podał jej kapitan po raz pierwszy od czasu swego małżeństwa bardzo grzecznie ramię i poprowadził ją naprzód, jak gdyby spacer z nią samą szczególniejszy miał dla niego urok.

— Chodź naprzód! — szepnął jej surowo. — Zostaw naszą siostrzenicę i p. Vanstona w tyle! Jeźli mi się za nimi oglądniesz, to w tej chwili wrzucę suknię kaszmirową do ognia! Naprzód, dotrzymuj kroku!

Pani Wragge dotrzymywała kroku, ile tylko mogła; kolana drżały pod nią, miała to głębokie przekonanie, że kapitan zwarjował.

Przed dziewiątą wrócono; panie poszły do domu, Noel Vanstone został z kapitanem w ogrodzie.

— A więc — rozpoczął kapitan — co pan sądzisz teraz o pani Lecount?

— Niech ją djabli wezmą! — odparł p. Vanstone wzburzony do żywego.

— Jestem pół na pół skłonny do uwierzenia wraz z panem, że ona w rzeczy samej ma bzika.

Wszelka wzmianka o zarządczyni domu była dlań wstrętna. Był zaniepokojony, zmieszany i wzburzony chodził tam i napowrót. Nawet mniej

ZE SWIATA.

Paryż 28 lipca.

Franciszek Oskar de Négrier. — Jego przeszłość. — Kessler i Brugere. — Powody prześladowania Negriera. — Zezwierzęcenie. — Stan oblężenia w Rennes.

Franciszek Oskar de Negrier jest synem i wnukiem jenerała. Urodził się w Belfort 2 października 1839. Do szkoły wojskowej w Saint-Cyr wstąpił 8 listopada 1856, wyszedł z niej w stopniu podporucznika 1 października 1859. Porucznikiem został w 1863, kapitanem w 1868, szefem bataljonu 24 listopada 1870 za bohaterskie czyny w wojnie z Niemcami. Dnia 18 sierpnia ranny został pod Saint-Privat i wymieniony w rozkazie dziennym armji. Znajdował się w szpitalu wojskowym w Metz podczas kapitulacji tej twierdzy. Postanowił stamtąd wydobyć się. Mimo więc, iż był ranny, potajemnie uszedł z szpitala i z Metzu, i dojechał konno do pruskich linij. Tam zatrzymał go ułan, który zażądał od niego legitymacji; Negrier pokazał mu bilet wyjścia ze szpitala i równocześnie roztrzaskał mu głowę wystrzałem z rewolweru, otwierając sobie w ten sposób drogę do Belgji, gdzie się połączył z jenerałem Faidherbe i armją północną. W wigilję bitwy pod Saint-Quentin, Negrier został znowu ranny w bitwie pod Villers-Bretonneux i Vermand.

W roku 1875 został Negrier podpułkownikiem, w roku 1879 pułkownikiem; dowodził 79-tym pułkiem linjowym, który opuścił w roku 1881 ażeby objąć komendę legji cudzoziemskiej w departamencie Orann, gdzie właśnie wybuchło powstanie. Z niesłychaną energją uśmierzył Negrier rokosz. Zjednało mu to stopień jenerała brygady w dniu 31 sierpnia 1883 roku. W tym stopniu komenderował Negrier brygadą korpusu ekspedycyjnego w Tonkinie i odznaczył się znowu bohaterskiem zdobyciem Bac-Ninh w dniu 28 marca 1884. W kilka dni potem ranny pod Lang-Kep, po pięciogodzinnej bitwie, opanował osobistym wysiłkiem wszystkie furgony korpusu chińskiego. Ponownie ciężko ranny pod Langson, musiał ustąpić dowództwa pułkownikowi Herbingerowi, który nie dorównywując mu zdolnościami i bohaterstwem, musiał się cofać przed Chińczykami. Wiadomo, że te wypadki doprowadziły do upadku ministerstwo Ferryego, w którem zasiadał obecny prezes gabinetu Waldeck-Rousseau.

Dnia 29 marca 1885 Negrier zamianowany został jenerałem brygady, a najwyższym medalem wojskowym odznaczono go 29 grudnia 1897. Jeszcze w roku 1870 został kawalerem legji honorowej; od roku 1894 ma wielki krzyż tej legji. W tym samym roku zamianowany został inspektorem armji i członkiem najwyższej rady wojennej. Przy tem wszystkiem jenerał Negrier odznacza się niezwykłą skromnością. Po uśmierzeniu rewolucji w Oranie, w kolonjach rozpisano składki, aby ofiarować Negrierowi honorową szpadę. Negrier, który był wówczas pułkownikiem, nie przyjął jej; szpada ta przechowywana jest od tej chwili w muzeum orańskiem.

Takiego to bohatera wykluczono z armji francuskiej za to, że nie należy do orszaku bijącego pokłony przed rabinem Zadoc-Khanem i zdrajcą Francji, Dreyfusem! Miejsce jego w radzie wojennej zajmie obskurny jenerał Kessler; zastępstwo zaś naczelnego wodza armji obejmie otoczony powszechną pogardą Brugère, którego wszystkie zasługi wojenne ograniczają się do... służby w pałacu Elizejskim przy prezydencie Carnocie!

Powody, dla których wykluczono Negriera z rady wojennej i przez to zmuszono do dynastji, nie są do tej pory jasne; bajki prasy dreyfusowskiej w rozkazie do armji zapowiadającym „czyny rady wojennej“ przyjmować należy z wielkiem zastrzeżeniem. W każdym razie jest kłamstwem to co opowiada *Lanterne*, jakoby Negrier przesłuchiwany przez Gallifeta, zaprzeczył istnieniu takiego rozkazu, mimo, iż Gallifet ma na to dowody. Negrier oddawna nie podaje ręki Gallifetowi i nie zamienia z nim ani słowa, uważając go za szubrawca. To też i teraz pada on prawdopodobnie ofiarą osobistej zemsty Gallifeta. Gallifet miał tyle bezczelności, że zaprosił Negriera mimo okazywanej mu pogardy na wielki obiad dnia 11 go lipca. Negrier naturalnie nie odpowiedział wcale na zaproszenie. Gallifet poprzysiągł się zemścić. Reszta wiadoma... Ażeby tę sprawę wyświetlić, dep. Lucjan Millevoy, redaktor *Patrie*, napisał do Gallifeta list, którym zapowiada interpelację o powodach zgnębienia tylu najświetniejszych oficerów i wodzów armji, a między innymi i tego, który był prawdziwą chlubą ojczyzny.

Prezydent Loubet wyjechał nagle i potajemnie do Montelimar natychmiast po podpisaniu rozkazu przenoszącego jenerała Negrier w stan rozporządzalności. Obawiał się prezydent Republiki, że członkowie najwyższej Rady wojennej, dowiedziawszy się o ukaraniu Negriera, zechcą złożyć w pałacu Elizejskim wizytę, wysoce nie przyjemną, której skutki mogłyby być znacznie groźniejsze, niż uderzenia laski barona Christianiego. Dzienniki donoszące o tem, zapytują się, czy Loubet zawsze będzie musiał wyjeżdżać na wilegiaturę, ilekroć wykona jaki nowy rozkaz syndykatu Dreyfusowego...

Do jakiego stopnia zezwierzęcenia dochodzi agitacja dreyfusowska we Francji, która nie waha się kalać swoim brudem nawet niedojrzałych umysłów młodzieńczych, dowodzi fakt następujący: Żyd Weill, profesor w liceum Voltaira, zadał swoim uczniom do opracowania stylistycznego następujący temat: „Marzenie poety: Prezydent Loubet przewodniczy uroczystościom 14 lipca, mając po prawej ręce kapitana Dreyfusa, po lewej pułkownika Picquarta. Poeta widzi apoteozę niewinnie skazanego i rehabilitowanego Dreyfusa. Budzi się. Niestety był to tylko sen!“ Fakt ten ogłoszony został w *Echo de Paris*, jako przeciwstawienie do skazania prof. Syveton i ukarania dwumiesięcznem więzieniem kapitana Guyot de Villeneuve. Wywołał on takie oburzenie wśród opinji publicznej, że nawet minister oświaty dreyfusista Leygnes zmuszony został zasuspendować Weilla i przekazać go pod sąd Rady akademickiej.

Pomiędzy władzą cywilną a władzą wojskową w Rennes wywiązał się ostry konflikt co do kwestji, kto ma być odpowiedzialny za utrzymanie porządku w tem mieście podczas procesu. Jenerał Lucas oświadczył, że ani myśli poddawać swoich wojsk pod komendę prefekta departamentu i paryskiego komisarza policji Hennion'a; pozwala im rozporządzać tylko żandarmerją. Postępowanie jen. Lucasa jest zatem protestem przeciwko cywilnemu stanowi oblężenia, przygotowywanemu dla miasta Rennes, przez gabinet Waldecka. Waldeck chce, aby wszystkie ulice prowadzące do więzienia wojskowego w Rennes zajęte były wojskiem. Komunikacja piesza i kołowa zostanie przerwana w całej dzielnicy miasta. Osobny telefon zostanie zaprowadzony pomiędzy salą rozpraw, prefekturą, komisarjatem policji i żandarmerją.

Koleje państwowe.

Przyjazd do Krakowa.

Ze Lwowa: godzina 4 minut 40 zrana; godz. 7 zrana (pospieszny); godz. 8 minut 45 zrana; godz. 1 minut 30 popoł.; godz. 2 minut 24 popoł. (błyskawiczny); godzina 8 minut 25 wiecz.; godz. 9 minut 38 wiecz. — **Z Wieliczki**: godz. 8 minut 45 zrana; godz. 11 minut 15 popoł.; godz. 6 minut 50 wiecz. — **Z Jasła przez Rzeszów**: godz. 4 minut 40 zrana; godz. 1 minut 30 popoł.; godz. 9 minut 38 wieczorem. — **Z Tarnobrzega**: godz. 1 minut 30 popoł.; godz. 9 minut 38 wiecz.

Z Nowego Sącza przez Tarnów: godz. 8 minut 45 zrana; godz. 1 minut 30 popoł.; godz. 6 minut 25 wiecz.; godz. 9 minut 38 wiecz. — **Ze Stróżów** przez Tarnów: godz. 4 minut 40 zrana. — **Z Krynicy i Żegiestowa przez Tarnów**: godz. 1 minut 30 popoł.; godz. 9 minut 38 wieczorem. — **Od dnia 1 lipca z Krynicy i Żegiestowa przez Tarnów**: godz. 6 minut 25 wiecz. (do dnia 15 września); godz. 4 minut 40 zrana (do dnia 31 sierpnia).

Z Chyrowa, Nowego Sącza i Chabówki: godz. 6 minut 36 zrana; godz. 4 minut 47 popoł. — **Z Mszany dolnej**: godz. 7 minut 40 wiecz. — **Ze Skawiny**: godz. 11 minut 10 przedpoł. — **Z Bielskai Wadowic przez Kalwarję**: godz. 9 minut 40 wieczorem; godz. 8 minut 45 zrana; godzina 4 minut 45 popoł. — **Z Suchej do Podgórza miasta**: godz. 7 minut 48 zrana. — **Z Oświęcimia**: godz. 6 minut 36 zrana; godz. 4 minut 47 popoł.; godz. 11 minut 10 przedp.; godz. 9 minut 40 wiecz. — **Z Zwardonia i Żywca przez Suchą**: godz. 4 minut 47 popoł.

---

uważny obserwator niż kapitan byłby zrozumiał, że zwykła lubość i zachęta ze strony Magdaleny wyprowadziła go kompletnie z równowagi.

— W mojem życiu nie znałem przyjemniejszego spaceru — zawołał z zachwytem. — Można mieć nadzieję, że panna Bygrave czuje się po nim lepiej. Zechce pan jutro znowu tak rano wyjść i czy mi wolno będzie towarzyszyć?

— Ależ naturalnie! — odparł kapitan serdecznie. — Niech pan jednak daruje, że wrócę do tego samego przedmiotu — co pan powie pani Lecount?

— Sam jeszcze nie wiem. Ta Lecount, to istny dla mnie ciężar! Cobyś pan na mojem miejscu uczynił?

— Proszę mi przedtem pozwolić na jedno pytanie, mój kochany panie. O której państwo śniadacie?

— O wpół do dziesiątej.

— A czy wcześnie wstaje pani Lecount?

— Nie, ona rano jest śpiąca. Nienawidzę śpiących kobiet! Cobyś jej pan na mojem miejscu powiedział?

— Nic — odparł kapitan. — Poszedłbym do domu i pokazałbym się w ogrodzie, jak gdybym przed śniadaniem zrobił mały spacer i dałbym do poznania, że właśnie nie dawno co wyszedłem z pokoju. Gdyby się spytała, czy pan tu dziś masz zamiar przyjść, to pan powiesz, że nie. Urządź sobie pan spokojne życie na tak długo, dopóki okoliczności pana nie zmuszą dać jej odpowiedź. Wówczas powiedz jej pan zupełną prawdę, że rysopis panny Bygrave i pani Lecount różnią się od siebie w najgłówniejszych punktach i że pan prosisz, aby o tem więcej nie wspominano. Takie jest moje zapatrywanie. A cóż pan o tem sądzisz?

Gdyby Noel Vanstone wglądnął w duszę swego doradcy, toby się przekonał, że rada ta zgadza się najzupełniej z interesem kapitana. Jak długoby pani Lecount o wizytach kapitana w niepewności zostawała, tak długo nie starałaby się prawdopobnie dalszą interwencją przeszkadzać sprzysiężeniu. Ale Noel Vanstone poznał także, że tylko w ten sposób może uniknąć wyjaśnienia sprawy; oświadczył przeto, że ściśle się umówionej reguły trzymać będzie i wrócił bezzwłocznie do domu.

Tym razem kapitan w przypuszczeniach swoich się nie pomylił. Pani Lecount nie miała najmniejszego przeczucia o wizycie, była zdecydowana w danym razie czekać do końca tygodnia na spotkanie z panną Bygrave i nie niepokoiła swego pana żadnemi niepotrzebnemi pytaniami, gdy oświadczył, że dziś nie chce mieć żadnych stosunków z Bygravami. Wszystko, co powiedziała, było:

— Czy pan nie czujesz się dość zdrowym, czy też nie masz ochoty?

— Nie czuję się całkiem zdrowy — odparł p. Vanstone i na tem skończyła się rozmowa.

Następnego dnia powtórzyły się dokładnie zajścia dnia poprzedzającego. Tylko że p. Vanstone tym razem unosił z sobą w swej bocznej kieszeni pewien skarb, a mianowicie: rękawiczkę panny Bygrave. Gdy podczas dnia sam zostawał, wyciągał ją z kieszeni i całował z nieomal namiętną delikatnością. Mała, biedna istota, zakosztowała w tych czasach całkiem nowego szczęścia. Nie wiele młodych dziewcząt, z któremi w otoczeniu swego ojca znał się w Zurichu, znajdowało złośliwe zadowolnienie w tem, że go traktowały jak zabawkę, która co najwyżej tyle dla nich miała wartości, co ich piesek, lub nowa sukienka. Tylko kobiety o przekwitłych wdziękach i z małemi małżeńskiemi pretensjami brały na serjo jego podziwienia. A oto po raz pierwszy przepędził kilka szczęśliwych godzin w towarzystwie młodej i pięknej dziewczyny, o której bez uczucia upokorzenia wolno mu było myśleć.

Mimo iż starał się taić to uczucie, zmiana jednak w nim nie uszła uwagi pani Lecount. Następnego już dnia pytała się więcej stanowczo, czy nie ma zamiaru iść do państwa Bygravów. Zaprzeczył, jak poprzednio.

— Może pan pójdzie jutro, panie Noel? — mówiła dalej zarządczyni domu.

Tu skończyły się jego wykręty. Aby się jej pozbyć i wielkie mając zaufanie do pomocy swego przyjaciela w willi North-Shingles, odpowiedział, że tak, poczem ona zauważyła:

— Gdy pan młodą damę zobaczy, proszę nie zapomnać o karteczce w kieszeni pańskiej kamizelki

Nie zamieniono więcej słowa o tem. Lecz wieczorem napisała pani Lecount do panny Garth, a dziękując bardzo za otrzymaną odpowiedź, zapowiadała, że w przeciągu kilku dni spodziewa się być w tem położeniu, że zawezwie p. Pendrila do Aldborough.

O zmroku, nim światło zapalono, zjawiła się Magdelena w pokoju kapitana.

— Mam jedno pytanie co do pańskich planów na jutro — rzekła — jestem nieco na oczy cierpiąca i dlatego proszę jeszcze na chwilę wstrzymać się z wniesieniem światła.

Mówiła głosem przyciszonym i głuchym, zająwszy miejsce w najdalszym i najciemniejszym zakątku pokoju. Siedząc przy oknie, ledwo w zarysach mógł jej postać widzieć i brzmienie jej głosu rozpoznać. Podczas dwóch ostatnich dni widywał ją tylko rano. Dzisiejszego popołudnia żona jego wśród płaczu mu oświadczyła, że Magdalena zachowuje się znowu, jak w Vauxhall Walk po otrzymaniu listu z Chin.

— Słyszałem dziś bardzo zmartwiony, że pani dziś była słaba — rzekł przyciszając mimowoli głos.

— Nic to — odparła — mam dość siły, aby cierpieć i żyć. Inne dziewczyny w moim wieku byłyby szczęśliwsze, cierpiałyby i umarły. — Ale to wszystko jedno. Czy on przyjdzie jutro o siódmej?

— Przyjdzie, jeżeli pani nic nie ma przeciwko temu.

— Nie mam przeciwko temu, lecz pragnę innego czasu. Nie będę jutro dobrze wyglądać, nie sypiam po nocach i wstaję zmęczona. Napisz pan do niego, aby przyszedł o dwunastej.

(Ciąg dalszy nastąpi).

KRONIKA.

Kraków, 1 sierpnia.

Kalendarz kościelny. We wtorek, 1 sierpnia, Piotra w okowach; w środę Najświętszej Marji Panny Anielskiej i Alfonsa; w czwartek Znalezienie świętego Szczepana i Lidji.

W środę uroczyste nabożeństwo we wszystkich kościołach reguły św. Franciszka: OO. Franciszkanów, Reformatów, Kapucynów, Bernardynów, PP. Franciszkanek, PP. Bernardynek i ŚS. Felicjanek.

Kalendarz myśliwski. Od 1-go sierpnia wolno polować na: jelenie (samce), rogacze (samce sarn), przepiórki, dropie, pardwy i dzikie gołębie, oraz na ptactwo wodne i błotne w ogólności. Dziki i lisy należy tępić.

Przez cały rok nie wolno polować na: łanie, sarny samice i cielęta, spiczaki, samice cietrzewi i głuszczów.

Kalendarz rybacki. W sierpniu wolno łowić wszelką rybę, jeżeli trzyma przepisaną miarę, toż samo raka samca i samicę.

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się we wtorek o godz. 4 minut 11, zachód przypada o godzinie 7 minut 21, długość dnia godzin 15 minut 10.

Stan powietrza. Dnia 1-go sierpnia o godzinie 7-mej rano barometr 749,9, termometr + 15 6 C., wilgotność 84%, wiatr zachodni. Zachmurzenie 10.

W święto N. Panny Marji Anielskiej dnia 2-go sierpnia z uprzywiljowanym odpustem „Porcyunkuli", odbywać się będzie w kościele OO. Franciszkanów nabożeństwo w następującym porządku: Dnia 1 sierpnia uroczyste Nieszpory z kazaniem i procesją o godzinie 6 wieczorem. Dnia 2 sierpnia: Prymarja z kazaniem o godz. 5 rano; Wotywa o godzinie 8 mej rano; Suma o godzinie wpół do 11 przed południem z kazaniem; Nieszpory o godz 5 po południu z kazaniem. Na konkluzję odbędzie się uroczysta procesja po krużgankach klasztornych o godz. 6 wieczorem. Na końcu ucałowanie relikwij welonu Matki Najświętszej. Odpust zupełny uzyskać mogą wierni po odbyciu spowiedzi i przyjęciu Komunji św. tyle razy, ile razy wejdą do kościoła i pomodlą się na intencję Ojca świętego.

Zarząd Bursy nauczycielskiej w Krakowie, na ogólne żądanie, tak jak zeszłego roku, przyjmuje na opiekę chłopców, których rodzice nie są nauczycielami. Obecnie są już wolne tylko 4 miejsca po cenie 25 złr. miesięcznie. Zarząd zapewnia jak najtroskliwszą opiekę męską. Regensem jest jeden z miejscowych katechetów. Zgłoszenia przyjmuje zarząd Bursy nauczycielskiej, ulica nowa Woyczyńskiego, między Krupniczą a Rajską do końca sierpnia.

Promocja. P. Władysław Urbański, auskultant sądowy, rodem z Wyciąż pod Krakowem, otrzymał na Uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora praw.

Arogancja „synów Marsa" przechodzi u nas wszelkie granice możliwości. W niedzielę rano wybrało się grono bardzo dobrze wychowanych i przyzwoitych obywateli na wycieczkę do Mnikowa. Gdy przejeżdżano przez Czarną Wieś, tuż przed kościołem Misjonarzy spotkano na szerokim, bitym gościńcu trzech konnych dragonów, którzy w zbójecki sposób bez najmniejszego powodu napadli na przejeżdżających całym stekiem obelg takich, jak: „Ihr Hundspolaken, polnische Schweine" itd. Piętnujemy ten fakt brutalności żołnierskiej w nadziei, że interwencja inteligentnych i taktownych przełożonych nareszcie raz zdoła zapobiedz złemu!

Przejechanie. Wczoraj rano zawezwano pogotowie ratunkowe do Podgórza, gdzie niejaki szesnastoletni Jan Snliwa doznał złamania uda wskutek przejechania przez ciężko naładowany wóz. Chłopca opatrzonego zostawiono na żądanie matki w opiece domowej.

Pokąsanie. Roman Calikowski, syn murarza z Długiej ulicy, uczeń szkoły normalnej, pokąsany został przez wściekłego psa w nogę. Nieszczęśliwą ofiarę odwieziono do zakładu dra Bujwida.

Żydowski robotnik Józef Pawlica, spadłszy pod naładowany wóz, został wczoraj wieczorem przejechany. Wypadek był tak ciężki, że przejechanego żydowskiego robotnika ze zranioną nogą odwiozło pogotowie ratunkowe do szpitala św. Łazarza, gdzie przystąpiono natychmiast do amputacji palców.

Odezwa socjalistyczna. Związek posłów socjalnodemokratycznych w parlamencie austrjackim ogłosił odezwę „Do pracującej ludności", której polski przekład rozrzucono w sobotę w liczbie podobno 20.000 w Krakowie, Podgórzu, Nowym Sączu, Tarnowie, Oświęcimiu i w innych miejscowościach. Odezwa zawiera protest przeciw zawartej na podstawie § 14 ugodzie z Węgrami.

Pod adresem posterunku żandarmerji w Półwsiu Zwierzynieckiem. Mieszkańcy domu pod Nr. 52 w Półwsiu Zwierzynieckiem skarżą się, że stróż tego domu, który jest własnością żyda Huttingera, odgraża się lokatorom biciem i zabiciem, wyzywa ich ostatniemi słowami, a gdy poszkodowani zwracają się do żandarmerji o pomoc, otrzymują odpowiedź: „Nam nic do tego". Policja krakowska odsyła znowu żalących się do żandarmerji w Półwsiu. Czegóż zatem potrzeba, aby żandarmerja zaczęła działać? Zapewne dopiero wtedy wkroczy, gdy zamaszysty stróż naprawdę komu kości przetrąci. O szczęśliwy kraju paragrafów czternastych!

W sprawie przedziurawionych guldenów lub w inny sposób, niż przez obieg, na wadze umniejszonych, dyrekcja skarbu w myśl reskryptu ministerjalnego, o którym donieśliśmy w telegramach, ogłasza, że główny urząd menniczy w Wiedniu, urzędy probiercze, które fungują jako urzędy wymiany złota i srebra, a w końcu główna kasa krajowa we Lwowie i filjalna kasa krajowa w Krakowie, mogą i nadal aż do dalszego zarządzenia na żądanie stron przyjmować do wymiany rzeczone monety w dowolnej ilości według wagi brutto i w cenie 60 złr. za 1 kg. wagi kruszcu.

Oprócz tego, upoważnia krajowa dyrekcja skarbu i nadal wszystkie urzędy podatkowe, tudzież urzędy cłowe i urzędy sprzedaży soli w Bochni i Wieliczce do pośrednictwa w wymianie owych monet w ten sposób, iż rzeczone urzędy mają przyjmować te monety za wydaniem odpowiedniego potwierdzenia, przesyłać je do głównej kasy krajowej we Lwowie, względnie filjalnej kasy krajowej w Krakowie celem wymiany, a następnie po otrzymaniu ze strony tych kas wymienianej kwoty wręczać je stronom za ściągnięciem wydanego potwierdzenia.

Z Dyrekcji poczt i telegrafów. Z dniem 1-go sierpnia 1899 r. wchodzą w życie urzędy pocztowe ze zwykłym zakresem czynności w miejscowościach Bogdanówka, Kulparków, Lwów i Ruda różaniecka, powiat Cieszanów.

Z dniem 1 sierpnia b. r. otwarty zostaje przystanek kolejowy Cięszkowice między stacjami Trzebinia-Szczakowa dla prywatnej korespondencji telegraficznej.

Powszechne wykłady uniwersyteckie. Uniwersytet lwowski rozpocznie w jesieni b. r. powszechne wykłady uniwersyteckie, przeznaczone dla szerokich warstw społeczeństwa.

Skład zarządu stanowią: radca dworu prof. Ćwikliński, przewodniczący; rektor Kadyi, zastępca; docent dr Chlamtacz, sekretarz; prof. Beck, prof. Dembiński, prof. Finkel, prof. Głąbiński, ks. prof. Narajewski, dr Niemczycki, prof. Siemiradzki, docent dr Wehr.

Wykłady będą się odbywać głównie we Lwowie, ale także w okolicy Lwowa i w miastach prowincjonalnych. Dokładny program z wyszczególnieniem wszystkich przedmiotów i prelegentów zostanie później ogłoszony.

Wykłady będą obejmowały wszystkie dziedziny nauki i obliczone są na trzy kursy po sześć tygodni. Liczny zastęp prelegentów składa się z profesorów, docentów i asystentów Uniwersytetu. W każdym kursie weźmie udział 12 prelegentów.

W galic. Kasie oszczędności stwierdzono, że ogółem były w obiegu weksle z podrobionymi podpisami na kwotę 15.000 złr. Sprawę tę oddano do prokuratorji. Kwotę powyższą odpisano już, a razem z kwotą odpisaną na weksle bezwartościowe, odpisano stokilkadziesiąt tysięcy złr.

Praktyki p. Berka Grünbauma propinatora w Nowej Górze pod Krzeszowicami. W roku 1893 kupił p. Berek Grünbaum od włościanina Tomasza Kalemby grunt w Ostrężnicy. W fakcie tym prócz pożałowania godnego wciśnięcia się żyda na ziemię nicby jeszcze „prawnie" zdrożnego nie było. Atoli grunt Kalemby, nie był jego własnością, miał go wprawdzie Kalemba w posiadaniu hipotecznem, jednak właścicielem tego gruntu był Jacenty Rozmus. P. Berek Grünbaum czuł przez skórę co się święci. Chodził więc tak długo za drugim chłopem Janem Kasprzykiem, aż go nie namówił do nabycia owego zakwestjonowanego gruntu. Tymczasem Rozmus wytoczył spór o unieważnienie kontraktu. Kasprzyk dowiedział się o tem i lękał się wypłacić Grünbaumowi ceny kupna za grunt w kwocie 400 złr. Grünbaum „poczciwy" zgodził się na przyjęcie wekslu na tę sumę i wymówił sobie procent po 10 złr. rocznie, który opłacać miał Kasprzyk, aż do ukończenia procesu. Proces prowadził Berek Grünbanm przeciw Rozmusowi imieniem Kasprzyka, jako nowonabywcy. Aby jednak być pewnym, zaskarżył weksel przeciw Kasprzykowi i zahipotekował tę pretensję na innym gruncie Kasprzyka.

Proces o grunt z Rozmusem Grünbaum przegrał. Grunt oddano Rozmusowi; Kasprzyk zażądał od Grünbauma usunięcia się z hipoteki, ale Berek ani słyszeć o tem nie chciał. Kasprzyk wytoczył proces, który w pierwszej instancji wygrał — ale przegrał go wobec mądrzejszych II i III instancji.

Wynik jest taki: Kasprzyk dał za darmo Grünbaumowi 400 złr. a „instancje" powiedziały, że Grünbaum ma rację.

Jest to niezawodnie temat do powieści dla Tołstoja... *Pereat mundus, fiat... formalitas!*

Egzamin z rachunkowości państwowej kupieckiej pojedynczej i podwójnej złożył p. Wincenty Chrobak, urzędnik Kasy oszczędności w Bochni.

Alwernia. We wszystkich klasztorach św. Franciszka obchodzony bywa dnia 2 sierpnia odpust największy zwany Pocjunkula, którego kilka razy w tym dniu dostąpić można raz dla siebie, inne razy za dusze w czyśćcu. Klasztor Alwernia co roku obchodzi ten odpust uroczyście Solenną procesją po lesie. Przypominając ten odpust, uprasza klasztor pobożnych Chrześcijan o łaskawe ofiary na budowę wieży na górze Alwerni, gdzie słynie łaskami obraz Pana Jezusa miłosiernego. — Ktokolwiek pośle ofiarę (pocztą najlepiej) co najmniej jednego złr. będzie miał udział co niedzielę w Mszy św. za życia i po śmierci — nadto otrzyma w podarunku obraz fundacyjny Pana Jezusa Cudownego. Adresować proszę: *Ks. Stefan Podworski*, gwardjan klasztoru Alwernia.

Służba katolicka u żydów. Z Alwerni podajemy smutny fakt do publicznej wiadomości — oto dziewka z Russocic Franciszka Kondzielak służyła u żyda Feliksa(!) Mehla i dosłużyła się synka — dziecię nowonarodzone zarznęła i zakopała do ziemi, woda wymuliła dziecię — które w środę żandarmerja razem z wyrodną matką do sądu w Krzeszowicach odstawiła. Podejrzenie jest na jednego z synów Izraela z Alwerni, który stawszy się ojcem, poradzić miał zakopanie dziecka — żandarmerja jest na tropie żydowskiego doradcy. Jaki to smutny koniec służby u żydów.

Z Ciężkowic piszą: Do najpiękniejszych miejscowości, leżących nad brzegami Białej, należą niezawodnie Ciężkowice. Majestatyczne góry, wspaniała panorama widoków, i wartka (w tych stronach) rzeka zwabia corocznie „letników" z odleglejszych okolic Galicji, a miejscowi gospodarze nie szczędzą trudu, by dogodnem pomieszkaniem i urządzeniem tegoż uprzyjemnić gościom pobyt.

Schludne i miłe dla oka miasteczko, zamieszkane w znaczniejszej części przez ludność katolicką, nie może się jednak poszczycić kościołem. Ubogi i zniszczony, bez wieży i chóru (wypadek znany powszechnie z przed kilku laty) chyli się stary, bo Piastowski jeszcze kościołek, ku upadkowi — a mimo zapobiegliwości tutejszego ks. proboszcza i składek miejscowych, fundusz kościelny nie jest jeszcze wystarczającym, by można chociaż „pomyśleć" o odnowieniu kościoła.

Ale prawda! Byłbym zapomniał — a i o tem przecież wspomnieć należy, że Ciężkowiczanie są przykładem innych miast Galicji, urządzają w tych dniach uroczystość Juljusza Słowackiego — czysty z niej dochód przeznaczając na sprowadzenie zwłok wieszcza do kraju. Rzeczy podobne — z uwagi na tak małe miasteczko — godne do zanotowania. Komitet, na którego czele stoją przebywający tu na willegiaturze akademicy pp. Sławikowski, Eustachiewicz i młody literat Pietrzycki, oraz wybitne siły miejscowe i zamiejscowe (z Krakowa i Tarnowa) proszonej o udział w uroczystości, każą się spodziewać czegoś prawdziwie pięknego, i niebywałego dotąd w Ciężkowicach.

Z Rabki donoszą: Znany z występów letnich w miejscach klimatyczno-kąpielowych p. Wojciech Wróblewski zagościł tutaj i dał nam w tych dniach pierwszy wieczór humorystyczny, który sprowadził do sali balowej tutejszego Zakładu liczniejszą, niż kiedykolwiek publiczność.

Z Oświęcimia piszą do nas: W dniu dzisiejszym zebrała się na dworcu kolejowym w Oświęcimie pod przewodnictwem marszałka powiatu barona Czecza, konferencja reprezentantów gmin poszkodowanych przez ostatnią powódź. Naturalnie, na jaw wyszły znów powtórne, lecz tak przykre żale wszystkich nadbrzeżnych mieszkańców urzędowo tak zwanej małej (?) Wisły, na Wał pruski, o którym już obszernie w poprzedniej wspominaliśmy korespondencji, jakiemi to sztuczkami na szkodę tutejszej okolicy, przez Prusy został zbudowany. Z uznaniem podnieść musimy, że marszałek powiatu, pomimo nadwątlonego zdrowia, nie żałując fatyki, a przeprawiając się czółnami, dotarł aż do tych wałów, a przyjrzawszy się sytuacji osobiście, sam nabrał przekonania o bynajmniej nieprzesadzonej przez nas grozie dalszego niebezpieczeństwa wylewu, na jaką przez wał pruski bezustannie jeszcze jesteśmy wystawieni. Konferencja wybrała z grona swego deputację z włościan i właścicieli obszarów dworskich się składającą, która pod przewodnictwem marszałka powiatu, uda się naprzód do władz krajowych z przedstawieniem krzywdy w żywych słowach i z prośbą o ochronę i jakąkolwiek akcję w tej mierze, tak ze strony kraju, którego granice przez Prusy na uszczuplenie są narażane, jak i ze strony rządu, który traci siły podatkowe. Gdyby zaś to jeszcze pomódz nie mogło, postanowili mieszkańcy na własną rękę wnieść prośbę do tronu z przedstawieniem całej nagiej prawdy. Czyż doprawdy wracają się znów przez naszego Sienkiewicza opisane czasy, że od wszelakiego rodzaju Prusaków i Niemców ciągle cierpieć musimy. Np. fakt jeszcze jeden.

Stacja kolei północnej Oświęcim-Brzezinka, jedna z głównych linij kolejowych, powodowana ruchem i dochodem, rozszerza swoje parki, tory i t. p. z oczywistą krzywdą fabrycznie i ilością mieszkańców, rozwijającej się miejscowości Brzezinka. Prośby i różne petycje o zmuszenie tejże kolei do zbudowania mostu dla mieszkańców przez tor kilkakrotny zupełnie odciętych, jak nie odnosiły tak nie odnoszą żadnego skutku, bo kolej bronić się potrafi, a gmina już znaczne pieniądze na obronę wydała. Nie mówiąc o pieszych, których nawet kolej z wiszącego żelaznego mostku dla pieszych ostatniemi czasy wyparła, wszystkie furmanki z plonami, nawozami i t. d., bydło, wszystko to godzinami nieraz na przejazd przez kilkakrotny tor czekać musi. A jakie stąd wynikają niebezpieczeństwa i jaka niedogodność, jeżeli wypadnie dowieść z miasta księdza lub lekarza. I w tej sprawie wystąpił pan marszałek powiatu z osobistą przy komisjach interwencją, ujmując się za ludnością. Sprawa wprawdzie nie jest jeszcze załatwiona, jednak jest nadzieja, że przy pomocy dobrych ludzi punkt za punktem Niemców pokonamy, skoro się o naszą krzywdę rozchodzi.

Tow. gimn. „Sokół“ w Nowym Sączu urządza w niedzielę d. 6 sierpnia 1899 r. wycieczkę do Krynicy. Program: 1. Wyjazd z głównego dworca kolei o godz. 5·45 rano. 2. Przyjazd do Muszyny o godz. 7·30 rano. 3. Z Muszyny podwodami do Krynicy. 4. Uszykowanie się przy urzędzie gminnym i pochód do Zakładu. 5. Wspólny obiad o godz. 12 w południe w restauracji zdrojowej. 6. Ćwiczenia na umyślnie urządzonem boisku w parku po nad Zamkiem o godz. 4·30 po południu. 7. Zabawa w sali balowej o godz. 9·30 wieczór. 8. Odjazd z Krynicy podwodami o godz. 4·30 rano. 9. Odjazd z Muszyny pociągiem o godz. 5·45 rano. 10. Przyjazd do Sącza o godz. 7·30 rano.

Wynalazek. Student wydziału medycyny Uniwersytetu warszawskiego, p. Arkadjusz Kacz, wynalazł nowy przyrząd, ułatwiający ociemniałym, którzy niegdyś widzieli, pisanie ołówkiem na papierze wszelkiego formatu. Przyrząd, nader prostej budowy, wynalazca przedstawił Towarzystwu opieki nad ociemniałymi w Petersburgu, które przyjęło wynalazek przychylnie, opatentowało i podjęło się rozpowszechnienia w obrębie państwa. Według obliczeń, w całej Rosji znajduje się około 24.000 niewidomych, z tego zaś około 2000 przed utratą wzroku umiało pisać, czyli, że taką liczbę przyrządów Towarzystwo zamierza rozpowszechnić. Cena przyrządu wyniesie od 3 do 5 rubli.

Kobiecy sąd przysięgłych. W Nowym Jorku opracowuje obecnie projekt prawa, według którego przestępstwa dzieci niżej lat dwunastu sądzone będą przez trybunał, wyłącznie z kobiet zamężnych złożony. Projektodawcy wychodzą z zasady, że jedynymi kompetentnymi sędziami występków dziecinnych są matki.

Promienie X przed sądem. W Chicago pewien chory, który skutkiem zastosowania promieni Roentgene'a został kaleką, wniósł skargę do sądu przeciw doktorowi, który go leczył. Celem zbadania przyczyny cierpienia stawu kolanowego pacjent poddawany był trzykrotnie przeświecaniu przez promienie X, w następstwie czego ukazało się silne bardzo spalenie miejsc poddawanych przeświecaniu i gangrena, tak, że musiano amputować nogę. Sąd przysięgłych przyznał powodowi 10.000 dol. odszkodowania.

Wulkan za pół miljona. Syndykat amerykański nabył słynny wulkan Popocatepel w Meksyku za pół miljona dolarów, a to celem systematycznej eksploatacji siarki.

Ciężka klęska powodzi i gradobicia nawiedziła w dniach od 8 do 12 b. m. niemal wszystkie wzdłuż naszej linji kolejowej położone miejscowości, szerząc smutek i rozpacz między ludnością.

Skutkiem tego jesteśmy zmuszeni zrzec się uroczystego obchodu już w najbliższych dniach spodziewanego otwarcia ruchu naszej kolei lokalnej, a tem więcej, skoro część uszkodzeń takowej na razie tylko prowizorycznie naprawiona być może. *Rada zawiadowcza kolei lokalnej Trzebinia-Skawce.* Kraków, 28 lipca 1899 r.

Żydowska obstrukcja. W środę, 26 b. m. odbyło się w Jarosławiu posiedzenie Rady miejskiej, na którem miano rozstrzygnąć, komu ma się oddać dzierżawę propinacji. Burmistrz dr Dietzius po skonstatowaniu, że jest wymagany do obrad komplet, zapytał reprezentantów spółek, ubiegających się o dzierżawę, czy mają jeszcze co do powiedzenia. Reprezentant br. Wattmana, przedłożył wówczas ofertę, ofiarującą 102.000 złr. rocznej opłaty za dzierżawę, nadto złożył oświadczenie, że obowiązuje się w ciągu swojej dzierżawy cen napojów nie podwyższać.

Burmistrz zarządził pięciominutową przerwę celem narady z asesorami. Podczas przerwy trwała gorąca dyskusja pomiędzy zwolennikami obu spółek współzawodniczących. Zwolennicy Freudenheima i Goldfingera, widząc, że w głosowaniu upadną, za powrotem burmistrza do sali z krzykiem opuścili salę obrad, dekompletując Radę. Pozostali radni, poczęli wołać: „Domagamy się kary dyscyplinarnej na uciekinierów po 25 złr!“ Nastał piekielny hałas, istne posiedzenie austrjackiego parlamentu.

Burmistrz chwilę przeczekał, wreszcie zamknął posiedzenie, powiadamiając, że następne posiedzenie odbędzie się w następny tydzień z tym samym porządkiem dziennym.

Austrjaccy ułani otrzymają znowu lance. Przed dziesięciu laty skasowano je, ponieważ zawadzały przy szybkiem wsiadaniu na koń, a przydatne były tylko w potyczkach konnicy z konnicą. — Coraz częściej jednak musi konnica potykać się z piechotą i dlatego musi zeskakiwać z konia, przy czem znowu lanca zawadza. Otóż obecnie wynaleziono lance składane, które będą wisiały obok siodła i nie będą ułanom przeszkadzały w ruchach.

Konkursy rozpisują: Wydział powiatowy w Brzesku na posadę urzędnika technicznego z poborami 1900 złr., prawem do pięciu dodatków pięcioletnich po 120 złr. i prawem do emerytury. Termin do 1 sierpnia. — Sąd krajowy wyższy w Krakowie na posadę woźnego z poborami 562 złr. 50 ct. i mundurem. Termin do 17 sierpnia.

Konkurs. Wydział Towarzystwa przyjaciół muzyki krakowskiej „Harmonja“ ogłasza konkurs na posadę dyrygenta orkiestry „Harmonji“ z obowiązkiem złożenia kaucji.

Konkursy rozpisują: Prezydjum sądu krajowego we Lwowie na posadę urzędnika wykonawczego w X randze. Termin do 25 sierpnia.

HUMOR.

Roztropny kolonista.

Letnik do właściciela chałupy, wynajętej na letnie mieszkanie.

— Hej, gospodarzu, a dlaczego trzymacie świnię w sieni?

— A bo co?

— To niezdrowo.

— Bogać tam niezdrowo! Jeszcze mi świnia ani razu nie chorowała...

Kto się z kim wdaje, takim się staje.

— Moja droga pani, jak ten mężulek pani prędko wyłysiał.

— A tak, zrobił się teraz zupełnie podobnym do swego przyjaciela.

— Do jakiego przyjaciela?

— Do księżyca, który swe noce spędza bezsennie na firmamencie, a mój mąż także każdą noc spędza bezsennie w swoim klubie.

Teatr, literatura i sztuka.

* Sprawozdanie komisji z konkursu rozpisanego przez radę wykonawczą „Macierzy“ polskiej na powieść dla ludu, brzmi jak następuje: Komisja konkursowa, złożona z członków podpisanych pod niniejszem sprawozdaniem, rozpatrzywszy z całym zasobem sumienności i dobrej woli nadesłane na konkurs „Macierzy polskiej“ powieści dla ludu, w liczbie 16, z żalem przyszła do przekonania, że żadnej z nich polecić nie może ani do pierwszej, ani do drugiej nagrody; żaden bowiem z nadesłanych utworów nie posiada tej miary literackiej wartości, jaka uważana być musi za konieczne minimum, jeżeli cel moralny i praktyczny konkursu ma być osiągnięty.

Mimo stosunkowo wysokich nagród (1000 koron pierwsza, 500 koron druga, a nadto osobno honorarjum, wynoszące znowu 1.000 koron przy 20 arkuszach druku małej ósemki) konkurs czy to z powodu niedość szerokiego rozgłosu, czy z innych wyjątkowych przyczyn, nie zachęcał do spróbowania sił swoich żadnego nowego talentu, nie skłonił też widocznie do udziału sił pisarskich już rozwiniętych i doświadczonych, żaden bowiem z utworów nadesłanych nie odznacza się błyskiem młodego talentu, któremu przebacza się chętnie niedostatki faktury i formy, a żaden znowu nie świadczy o takim stopniu technicznej biegłości, jaki niekiedy zastąpić zdoła brak wyższych zdolności autorskich.

Wadami znamiennemi przeważnej liczby utworów, jest przedewszystkiem mała znajomość psychologji ludowej, ogólnikowość i płytkość tam, gdzie powinien być przedstawiony świat realny, nie uszpecony ani upiększany dowolnie, a jeżeli już zidealizowany, to w granicach logiki i prawdopodobieństwa; gdzie obraz stosunków społecznych opierać się może na nieuprzedzonej i trafnej obserwacji a koniecznie cichej reformy wynikać ma z faktów i przykładów trafiających do przekonania czytelników.

We wszystkich nadesłanych utworach uderza dalej ubóstwo kompozycji i akcji, brak tej dramatyczności w opowiadaniu, któraby mogła więzić uwagę i budzić ciekawość czytelnika, brak przejrzystości i logiki wypadków, banalność lub znowu przesada fabuły, fałszywa sielankowość i melodramatyczność. Przy najzacniejszych dążnościach panuje we wszystkich niemal utworach naiwny optymizm w łatwości rozwiązywania trudnych zagadnień społecznych i moralnych, optymizm porywający autora w krainę mrzonek, moralna zaś tendencja nie jest przeprowadzona organicznie przy pomocy akcji i charakterów i nie wypływa z samej opowiedzianej rzeczy, ale polega raczej na zewnętrznem, mechanicznem moralizowaniu czytelnika.

Żałować należy, że do trzech zaledwie utworów zaczerpnięto tematu z dziejów ojczystych, a i z tych prac żadna nie łączy zgrabnie fikcji z prawdą a tem samem, żadna nie czyni zadość głównemu warunkowi konkursu, żadna też nie oddaje poprawnie ani kolorytu epoki, ani charakterystyki występujących w niej historycznych postaci.

Jak teraz i kompozycja, tak w końcu i język we wszystkich niemal nadesłanych pracach zbyt wiele pozostawia do życzenia. W niektórych powieściach składnia wykracza przeciw regułom i duchowi stylistyki polskiej, we wszystkich prawie brak językowi jeżeli nie prostoty i jasności, to siły, barwy i najniezbędniejszej miary poetycznego nastroju w miejscach, gdzie tego przedmiot wymagał, a są takie między nadesłanemi pracami, w których postacie z ludu przemawiają gwarą lokalną, co konkurs stanowczo wykluczał.

Z wyłuszczonych powodów komisja konkursowa jednogłośnie uchwaliła: 1) Nie przyznać żadnej nagrody; 2) Nie polecić żadnej pracy do nabycia i druku w obecnej formie, a pozostawić uznaniu Rady wykonawczej „Macierzy polskiej“, czyli niektóre z powieści nadesłanych po stosownem przerobieniu nadać się mogą do ogłoszenia w jej wydawnictwie; 3) Zalecić Radzie wykonawczej „Macierzy polskiej“, aby rozpisała ponownie konkurs z dłuższym terminem. Autorowie prac nadesłanych na konkurs odebrać mogą swoje rękopisy w głównem biurze „Macierzy polskiej“ w gmachu sejmowym. We Lwowie, dnia 15 czerwca 1899 r. *Władysław Łoziński*, prezes, *R. Pilat*, *Wilhelm Bruchnalski*, *Ludwik Finkel*, członek Rady wyk., *E. Porębowicz*.

Ostatnie depesze Głosu Narodu.

Nowy Sącz 31 lipca. Uwięziono tu Jędrzeja Radwańskiego, który przyznaje się do licznych rabunków i trzech morderstw spełnionych koło Przemyśla i Bardjowa.

Borysław 31 lipca. Przy prawyborach do kasy brackiej Länderbanku zwyciężyli wszędzie socjaliści. (Żydzi *Przyp. Red.*).

Poznań 31 lipca. Polska prasa podniosła myśl odbycia polskiego wiecu katolickiego na Śląsku przed wiecem w Neisse, a to celem zamanifestowania polskości katolików górno-śląskich.

Wiedeń 31 lipca. *Wiener Ztg.* ogłasza: Cesarz zamianował prywatnego docenta Uniwersytetu wrocławskiego, dra Bronisława Kadera — zwyczajnym profesorem chirurgji na Uniwersytecie Jagiellońskim.

Wiedeń 31 lipca. *Wiener Ztg.* ogłosiła pismo cesarskie datowane z Ischlu, w którem monarcha wyraża gratulacje ministrowi wojny jenerałowi Krieghammerowi z powodu 50-letniego jubileuszu służbowego. Cesarz wyraża ministrowi podziękowanie za znakomite usługi, oddane państwu i nadaje mu dziedziczne baronostwo.

Wiedeń 31 lipca. Minister sprawiedliwości zamianował oficjała kancelaryjnego, Jana Iwaniszowa w Nowym Sączu, naczelnikiem kancelaryjnym przy sądzie obwodowym w Nowym Sączu.

Wiedeń 31 lipca. Prezes wiedeńskiego stow. cukierników Kop. otrzymał w ostatnich dwóch dniach przeszło 40 pism od stowarzyszeń pokrewnych z Czech, Moraw, Śląska, Styrji i Tyrolu, które podnoszą wielkie oburzenie wśród kół przemysłowych, z powodu podwyższenia podatku od cukru.

Wczoraj odbyło się, pomimo niedzieli, posiedzenie pełnej komisji wiedeńskiego stow. cukierniczego, celem obmyślenia dalszej akcji.

Wielkie poparcie znalazła myśl wysłania specjalnej deputacji do cesarza do Ischlu, celem przedstawienia monarsze, jakie klęski pociągnąć za sobą może dla przemysłowców podwyższenie podatków konsumcyjnych.

Praga 31 lipca. W kołach młodoczeskich posłów do Rady państwa panuje niezadowolenie, z powodu nie zrealizowania dotychczas postawionych przez nich w swoim czasie postulatów. Kierownictwo stronnictwa pragnie uzyskać od mężów zaufania upoważnienie w tym kierunku, ażeby swoje postępowanie przy głosowaniu nad przyzwoleniem na zarządzenia w drodze §. 14 uczynić zależnem od spełnienia tych postulatów.

Paryż 31 lipca. Z Rennes donoszą, że przybywa tam coraz więcej cudzoziemców, zwłaszcza Anglików, zaopatrzonych w aparaty fotograficzne. Krążą pogłoski, że ta część procesu, która dotyczy tajnego *dossier*, odbędzie się przy drzwiach zamkniętych. Wszyscy prefekci i jen. prokuratorowie otrzymali polecenie nieopuszczania swych stanowisk przez miesiąc sierpień.

Rzym 31 lipca. Rada gminna Medjolanu, której większość jest socjalistyczna, ma być wkrótce rozwiązana. Podobno rząd ma zamiar rozwiązać wszystkie Rady gminne w większych i mniejszych miasteczkach gdzie tylko socjaliści uzyskali większość.

Monaco 31 lipca. Onegdaj zawaliła się świeżo przybudowana ściana w jednym z tutejszych hoteli i zasypała około 50 robotników Włochów. Tej samej nocy wydobyto z pod gruzów trzech zabitych i 11 rannych robotników.

Lwów 1 sierpnia. Wczoraj na żądanie sądu krakowskiego odbyła się w drukarni udziałowej rewizja, którą prowadził komisarz policji Wenc. Szukano skryptu artykułu, umieszczonego w fachowem czasopiśmie drukarskiem *Ognisko*. Rewizja nie wydała żadnego rezultatu.

Lwów 1 sierpnia. Wczoraj o godzinie 10 odbyło się w kościele OO. Dominikanów żałobne nabożeństwo za Wiśniowskiego i Kapuścińskiego, oraz za 5 członków rządu narodowego, straconych na stokach cytadeli warszawskiej. Z kościoła udały się delegacje Towarzystw: Gwiazdy, Skały i Kilińskiego na wzgórze Wiśniowskiego, gdzie złożono wieńce u stóp pomnika. Do zgromadzonych przemówił delegat Towarzystwa Kilińskiego, Jabłoński. Prokuratorja skonfiskowała broszurę: „Na szubienicach“, wydaną z okazji tej uroczystości.

Berno 1 sierpnia. Odbyło się tu wielkie zgromadzenie socjalno-demokratyczne, na którem referentem był przywódca socjalistów Adler. Zgromadzenie rozw[illegible]

Wiedeń 1 sierpnia. Lueger zwołał na dziś przed południem nadzwyczajne posiedzenie rady gminnej, prawdopodobnie w sprawie nowego podatku od cukru.

Wiedeń 1 sierpnia. Wczoraj odbyło się 16 socjalistycznych zgromadzeń kobiecych, skierowanych przeciw §. 14, nowym podatkom konsumcyjnym, oraz reformie wyborów gminnych. Kilka z nich komisarze rządowi rozwiązali, poczem uczestniczki robiły demonstracje po ulicach.

W Volkshalle odbył się wielki wiec sług państwowych, na którym referat miał chrześcijańsko-społeczny poseł Prohaska. Dla zbyt ostrych wycieczek przeciwko §. 14 wiec został rozwiązany.

Wiedeń 1 sieepnia. Uregulowanie płac sług państwowych zostanie w połowie sierpnia przedłożone cesarzowi do sankcji.

Budapeszt 1 sierpnia. W Bihara wykoleił się pociąg. Jeden z wagonów, w którym znajdowali się dwaj żandarmi, stoczył się z nasypu kolejowego, przyczem jeden z żandarmów poniósł śmiertelne, a drugi lekkie rany.

Budapeszt 1 sierpnia. W Klauzenburgu muzyk 51 p. p., nazwiskiem Chytril, strzelił, prawdopodobnie z zemsty, dwakroć do swego kapelmistrza Müllera, przyczem go chybił, raniąc tylko lekko idącego w towarzystwie Müllera kapitana Borotina. Natychmiast potem zastrzelił się Chytril.

Celowiec 1 sierpnia. Wczoraj w nocy około godziny 1 wydarzyło się na kolei Południowej pomiędzy przystankiem Rückersdorf a stacją Grafenstein, opodal Celowowca, straszne nieszczęście kolejowe, przyczem 2 osoby poniosły śmierć na miejscu, a 20 ciężkie lub lżejsze okaleczenia. Zabici są urzędnik kolei Południowej Wallis oraz krawiec wojskowy Netschek, obaj z Wiednia.

Dwa wagony drugiej i trzeciej klasy stoczyły się z nasypu, ostatni wagon pociągu zupełnie został zdruzgotany.

Reszta wagonów, z wyjątkiem trzech, jest silnie uszkodzoną, szyny są na przestrzeni 335 metrów nie do użycia. Komunikację osobową utrzymuje zarząd kolei za pomocą przesiadania, natomiast ruch towarowy pozostanie przerwany przez kilka dni.

Przyczyna nieszczęścia jest dotąd nieznana, zdaje się, że pociąg zbyt szybko pędził w chwili przebywania silnego łuku opodal Grafenstein.

O ile dotąd wiadomo, ciężko rannych jest 8 osób, których nazwiska są: dr Feistmantel, znany adwokat z Wiednia, Wisokomecky, urzędnik ministerstwa handlu; Pölleritzer, urzędnik kolei południowej; Schindler, urzędnik kolejowy i żona jego; Schwammer, urzędnik kolei państwowej; Worner, właściciel kawiarni z Schwechat; Rudolph, nauczyciel z Edlach.

Klagenfurt 1 sierpnia. Wskutek świeżego nieszczęścia kolejowego są 3 osoby zabite, 5 ciężko, 13 lekko rannych.

Berlin 1 sierpnia. Wilhelm II, obrażony komentarzami uszczypliwymi prasy, o jego ostatniej depeszy do Hinzpetera, odwołał swój przyjazd do Dortmundu, a natomiast udaje się do Kilonji i do Wilhelmshöhe.

Berlin 1 lipca. Tak *Bairische Landes-Zeitung*, jak *Kölniche Zeitung* stwierdzają wielkie poróżnienie i naprężenie stosunków pomiędzy Niemcami, a Anglją, z powodu zachowania się Anglji na archipelagu Samoa.

Paryż 1 sierpnia. Oczekują rozporządzenia ministerjalnego, uwalniającego du Paty de Clama z więzienia, ponieważ wiarogodność majora Cuigneta, który niegdyś całą winę i odpowiedzialność zwalił na du Paty'ego, została świeżo bardzo osłabiona.

Urzymują, że po ukończeniu procesu w Rennes, Gallifet wdroży śledztwo przeciw jenerałom Boisdeffre i Gonse.

Nowy Jork 1 sierpnia. Według doniesienia *New York Wordla* mieli sekretarz stanu Hay oraz sekretarz marynarki Long oświadczyć, że admirał Dewey, nie mógł się tak wyrazić o Niemcach, jak zamieścił świeżo *New York Herald*.

Nowy Jork 1 sierpnia. Według doniesienia *New York Worlda*, Dewey miał zaprzeczyć, jakoby w interwiewie z korespondentem *New York Heralda* był oświadczył, że przyszłą wojnę będzie musiała Ameryka stoczyć z Niemcami.

Wiedeń 31 lipca godz. 2 min. 30. Akcje austr. zakł. kredyt. 385·—, Akcje węg. zakł. kredyt. 387·—, Akcje Anglobanku 152·—, Akcje Unionbanku 312·50, Akcje Banku dla krajów koronnych 239·75, Akcje Bankvereinu 273·—, Akcje Bodenkredit 462·—, Akcje galicyjskiego Banku hipot. —·—, Akcje kolei państwowych 344·25, Akcje kolei południowej 76·—, Akcje tramwajowe 472·—, Akcje kolei Elbethal 259·—, Akcje kolei północnej —·—, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej —·—, Akcje Alpine 255·75, Akcje Rima Muranyi 313·—, Akcje praskiego Towarzystwa żel. 1330·—, Akcje fabryki broni 202·50, Akcje tureckie tytoniowe 142·—, Obligacje węgierskiej indemnizacji 94·65, Renta majowa 100·45, Austr. renta koronowa 100·10, Węgierska renta koronowa 96·40, 56 l. listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 95·50, 4 prc. listy Banku krajowego 98·—, 4 i pół prc. listy Banku kraj. 100·50, 4 prc. listy Banku hipotecznego 96·75, 4 i pół prc. listy Banku hipotecznego 100·25, 5 prc. listy Banku hipotecznego 110·—, 4 prc. Obligacje propinacyjne 97·35, 4 prc. galicyjska krajowa pożyczka 96·20, 4 prc. pożyczka miasta Lwowa 94·—, Losy tureckie 62·40, Marki 58·85, Rubel 126·75. Lombardy —·—

„GŁOS NARODU“

Szanownych Prenumeratorów prosimy uprzejmie o wczesne wznowienie przedpłaty, która wynosi:

w Krakowie:		na prowincji:	
do końca roku	złr. 6·70	do końca roku	złr. 8·40
do końca września	„ 2·70	do końca września	„ 3·40
za sierpień	„ 1·35	za sierpień	„ 1·70

Każdy nowoprzystępujący abonent otrzyma początek drukującej się, nader sensacyjnej powieści p. t.

DZIEWCZYNY BEZIMIENNE

przez Wilke Collinsa (drukowanej w feljetonie), jak i początek romansu pod tyt.:

„WSKRZESZENIE“

przez Lwa hr. Tołstoja w przekładzie z rosyjskiego przez Włodzimierza Lewickiego.

Prenumeratorowie *Głosu Narodu* mogą otrzymać po zniżonej cenie „Mody Paryskie“, wraz z dodatkiem powieściowym za 90 ct. kwartalnie złr. 3·60 rocznie.

Nadto każdy nowoprzystępujący prenumerator otrzymuje początek drukowanego w osobnych tygodniowych dodatkach

WYBORU DZIEŁ KAROLA DICKENSA

a w szczególności głośnej, w literaturze, humorystycznej obyczajowej powieści Dickensa p. t.:

KLUB PICKWICKA.

Kolej państwowa.

Odjazd z Krakowa.

Do Lwowa i Podwołoczysk: godzina 6 minut 31 zrana (posp.); godz. 8 minut 15 zrana; godz. 11 zrana; godz. 2 minut 49 popoł. (błyskawiczny); godz. 6 minut 15 wiecz.; godz. 8 minut 35 wiecz. (posp.); godzina 9 wieczorem; godz. 10 minut 50 wieczorem. **Do Czerniowiec**: godz. 8 minut 25 wiecz. (Express); godz. 9 wiecz.; godz. 10 minut 50 wiecz.; godz. 6 minut 31 zrana; godz. 8 minut 15 zrana; godz. 11 zrana.

Do Wieliczki: godz. 8 minut 15 zrana; godz. 1 minut 18 w południe; godzina 8 wiecz.; godz. 10 minut 50 wieczorem. **Do Jasła przez Rzeszów**: godz. 6 minut 31 zrana; godz. 2 minut 49 popoł.; godz. 10 minut 50 wiecz. **Do Tarnobrzega**: godz. 8 minut 15 zrana; godz. 10 minut 50 wiecz. (z przerwą 4-godzinną w Dembicy).

Do Nowego Sącza przez Tarnów: godzina 6 minut 31 zrana; godz. 11 zrana; godz 6 minut 15 wiecz.; godzina 10 minut 50 wiecz. **Do Stróżów przez Tarnów**: wszystkie poprzednie, oraz o godz. 2 minut 49 popoł. **Do Krynicy i Żegiestowa**: godz. 6 minut 31 zrana (tylko od 1 lipca do 15 września); godz. 11 przedpoł.; godzina 10 minut 50 w nocy.

Do Kalwarji, Chabówki, Rabki, Nowego Sącza, Stróżów, Jasła, Iwonicza, Rymanowa, Chyrowa i Stryja: godzina 9 minut 5 zrana; godz. 7 minut 55 wiecz. **Z Podgórza miasta do Mszany Dolnej**: godzina 8 minut 18 zrana (prócz poprzednich). **Do Skawiny**: (prócz poprzednich) godz. 5 minut 15 zrana (tylko do 30 września); godz. 1 minut 8 popoł.

Do Wadowic przez Kalwarję: godz. 9 minut 5 zrana; godz. 7 minut 55 wiecz. **Do Bielska przez Kalwarję**: godzina 9 minut 5 zrana. **Do Oświęcimia przez Skawinę**: godz. 5 minut 15 zrana; godz. 1 minut 8 zrana; godz. 7 minut 55 wiecz. **Do Żywca i Zwardonia przez Suchę**: godzina 9 minut 5 zrana.

Kolej Północna.

Odjazd z Krakowa.

Do Wiednia: godz. 2 popoł.; godz. 10 wiecz. (posp.); godz. 7 minut 25 zrana (posp.); godz. 5 minut 32 zrana; godz. 2 minut 31 popoł. (błyskawiczny). **Do Oświęcimia**: godz. 6 minut 40 popoł. **Do Trzebini**: godz. 3 minut 10 popoł. **Do Lundenburga**: godz. 9 minut 20 przedpołudniem. **Do Wrocławia**: godz. 7 minut 25 zrana (posp.); godz. 5 minut 32 zrana; godz. 9 minut 20 przedp.; godz. 2 minut 31 popoł. (błysk.); godz. 6 minut 40 wiecz. **Do Berlina**: godz. 2 minut 31 popoł. (błysk.); godz. 7 minut 25 zrana (Express); godz. 6 minut 40 wiecz.

Do Warszawy: godz. 6 minut 40 wieczorem (posp.); godz. 9 minut 20 zrana; godz. 5 minut 32 zrana. **Do Piotrkowa**: godz. 3 minut 10 popoł. **Do Mysłowic**: godz. 3 minut 10 popoł.; godz. 9 minut 20 zrana; godz. 5 minut 32 zrana. **Do Żywca przez Dziedzice i Bielsko**: godz. 9 minut 20 zrana; godz. 7 minut 25 zrana (posp.). **Do Bielska**: godzina 2 popoł., godz. 2 minut 31 popoł.

Do Pragi czeskiej przez Przerów i Ołomuniec: godzina 2 popoł.; godz. 5 minut 32 zrana; godz. 7 minut 25 zrana. **Do Ołomuńca**: godz. 2 minut 31 popoł.; godz. 9 minut 20 zrana; godz. 10 wieczorem. **Do Opawy przez Schönbrunn**: godz. 2 popoł.; godz. 2 minut 31 popoł.; godzina 9 minut 20 zrana; godz. 7 minut 25 zrana: godz. 5 minut 32 zrana; godz. 10 wieczorem.

Do Budapesztu przez Bogumin i Cieszyn: godz. 7 minut 25 zrana; godz. 10 wieczorem. **Do Cieszyna przez Dziedzice i Bielsk**: godz. 9 minut 20 zrana; godzina 2 popoł.; godz. 2 minut 31 popoł. **Do Berna przez Przerów**: godzina 7 minut 25 zrana; godz. 2 minut 31 popoł.; godz. 10 wiecz.

Do Katowic: godz. 5 minut 32 zrana; godz. 7 minut 25 zrana; godz. 9 minut 20 przedpoł. **Do Bytomia**: godz. 2 popoł.; godz. 7 minut 25 zrana; godz. 5 minut 32 zrana; godzina 9 minut 20 przedpołudniem; godz. 2 minut 31 popoł.

NADESŁANE.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcji, która też żadnej za nią odpowiedzialności nieprzyjmuje.

ZAKOPANE—ZAKŁAD Dr. CHRAMCA.

Spostrzeżenia meteorologiczne od 22 lipca do 28 lipca 1899 roku.

Temperatura najwyższa w słońcu	+ 45·5° C.
„ „ w cieniu	+ 24·8 „
„ najniższa „	+ 9·5 „
„ przeciętna „	+ 16·6 „
Barometr	695·2
Wysokość opadu	7·4
Dni pogodnych	3

Osób w Zakładzie bawi 194.

C. k. austrjackie koleje państwowe.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od dnia 1-go maja 1899 roku (według czasu środkowo-europejskiego).

Odjazd z Krakowa (względnie z Podgórza):

5.15 rano pociąg mięszany Nr. 1625 z Krakowa (przez Zwierzyniec)
5.30 „ „ osob. „ „ „ ze Zwierzyńca
5.35 „ „ osobowy „ 1032 z Podgórza Płaszowa
5.41 „ „ „ „ „ „ „ przystanku
— **do Oświęcima**, ma tam połączenie do Wiednia i Wrocławia.

6.31 rano pociąg pospieszny Nr. 3 z Krakowa
6.38 „ „ „ „ „ z Podgórza Płasz.
— **do Podwołoczysk**; ma połączenie w Podgórzu Pł. do Suchy. w Tarnowie do Stróż, Nowego Zagórza, Stryja, Czortkowa, N. Sącza, (a od 1 lipca do 15 września aż do Orłowa), w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza, w Jarosławiu do Rawy Ruskiej i Sokala, w Przemyślu do Chyrowa i N. Zagórza, we Lwowie do Stryja, Ławocznego i Suczawy, w Krasnem do Brodów, w Podwołoczyskach do Kijowa i Odessy, w Borkach wielkich do Grzymałowa.

8.00 rano pociąg osobowy Nr. 23 z Krakowa
— **do Mszany Dolnej**, kursuje od 25 czerwca do 30 września.

8.15 rano pociąg osobowy Nr. 15 z Krakowa
8.24 „ „ „ „ „ z Podgórza Płasz.
— **do Tarnopola**, ma połączenie w Podgórzu Pł. do Suchy, w Bierzanowie do Wieliczki; w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia; w Przemyślu do Chyrowa, N. Zagórza, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; we Lwowie do Rawy Ruskiej, Stryja, Ławocznego i Czerniowiec.

9.05 przed poł. poc. mięsz. Nr. 1633 z Krakowa (przez Zwierzyniec)
9.19 „ „ „ „ „ „ ze Zwierzyńca
9.22 „ „ „ osob. „ 1012 z Podgórza Płaszowa
9.29 „ „ „ „ „ „ z Podgórza przystanku
— **do Husiatyna** przez Suchę. N. Sącz, N. Zagórz, ma połączenia w Kalwarji do Wadowic i Bielska; w Suchy do Żywca i Zwardonia; w N. Sączu do Orłowa i Koszyc; w Stróżach do Tarnowa, w Zagorzanach do Gorlic; w Jaśle do Rzeszowa, w N. Zagórzu do Mezö Laborcz.

11.00 przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa
11.12 „ „ „ „ „ „ z Podgórza Płasz.
— **do Podwołoczysk**, ma połączenie w Tarnowie do Orłowa i Koszyc; w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza, we Lwowie do Suczawy; w Krasnem do Brodow, w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Borkach wielkich do Grzymałowa.

1.08 po poł. poc. mięsz. Nr. 1607 z Krakowa (przez Zwierz).
1.2? „ „ „ „ „ „ ze Zwierzyńca
1.30 „ „ „ osob. „ 1034 z Podgórza Płaszowa
1.35 „ „ „ „ „ „ z „ przystanku
— **do Oświęcima**, ma tam połącz. do poc. błyskawicznego i osobow. do Wiednia i Wrocławia.

1.18 po poł. poc. mięsz. Nr. 463 z Krakowa
1.34 „ „ „ „ „ „ z Podgórza Płasz.
— **do Wieliczki**, ma połączenie w Podgórzu Płaszowie do Oświęcima.

2.49 po poł. poc. pospieszny Nr. 5 z Krakowa
— **do Lwowa**, ma połączenie w Tarnowie do Stróż, Jasła, N. Zagórza i Husiatyna; w Rzeszowie do Jasła; w Jarosławiu do Sokala; w Przemyślu do Chyrowa; we Lwowie do Podwołoczysk i Suczawy.

6.15 wieczór poc. osob. Nr. 17 z Krakowa
6.25 „ „ „ „ „ z Podgórza Płaszowa
— **do Tarnowa**, ma połączenie w Podgórzu Płaszowie do Suchy i Oświęcima; w Tarnowie do Nowego Sącza.

7.55 wiecz. poc. mięsz. Nr. 1631 z Krakowa (przez Zwierzyniec)
8.10 „ „ „ „ „ ze Zwierzyńca
8.15 „ „ osob. „ 1016 z Podgórza Płaszowa
8.21 „ „ „ „ „ z Podgórza przyst.
— **do Chyrowa** przez Suchę, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Skawinie do Oświęcima, w Kalwarji do Wadowic; w Stróżach do Tarnowa; w Zagórzanach do Gorlic; w Jaśle do Rzeszowa.

8.00 wieczór poc. mięsz. Nr. 463 z Krakowa
8.11 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.
— **do Wieliczki**, ma w Podgórzu Pł. połącz. do Suchy, N. Sącza i Ośw.

8.35 wieczór poc. posp. Nr. 1 z Krakowa
— **do Ickan**, ma połączanie w Przemyślu do Chyrowa, w Ickanach do Bukaresztu, Konstancy, dalej okrętem do Konstantynopola.

9.00 wieczór poc. posp. Nr. 17 z Krakowa
9.08 „ „ „ „ „ z Podgórza Płaszowa
— **do Podwołoczysk i Suczawy** przez Lwów, ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza; we Lwowie do Stryja; w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Halicza, w Podwołoczyskach do Odesy i Kijowa.

10.50 w nocy poc. osob. Nr. 11 z Krakowa
11.00 „ „ „ „ „ z Podgórza Płaszowa
— **do Podwołoczysk**, ma połączenie w Bierzanowie do Wieliczki; w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia; w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza; w Przemyślu do Chyrowa, Stryja i Stanisławowa; we Lwowie do Suczawy, Stryja, Skolego, Janowa i Bełzca; w Krasnem do Brodów; w Tarnopolu do Kopyczyniec i Halicza; w Borkach wielkich do Grzymałowa.

Przyjazd do Krakowa (względnie Podgórza):

4·20 rano pociąg osobowy Nr. 12 do Podgórza Płaszowa
4·40 „ „ „ „ „ do Krakowa
— **z Podwołoczysk**, ma połączenie w Tarnopolu od Halicza; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Bełzca i Suczawy; w Przemyślu od N. Zagórza; w Rzeszowie od Jasła; w Tarnowie od Stróż.

6·09 rano poc. osob. Nr. 1017 do Podgórza przystanku
6·15 „ „ „ „ „ „ Podgórza Płaszowa
6·20 „ „ mięsz. „ 1602 „ Zwierzyńca
6·36 „ „ „ „ „ „ Krakowa (przez Zwierzyniec)
— **ze Stanisławowa** przez Chyrów, N. Zagórz, Nowy Sącz, Suchą; ma połączenie w Jaśle od Rzeszowa; w Zagórzanach od Gorlic; w Stróżach od Tarnowa.

7.00 rano poc. posp. Nr. 2 do Krakowa
— **z Konstancy i Bukaresztu** przez Itzkany, Czerniowce, Stanisławów, Lwów, ma w Konstancy połączenie od okrętu z Konstantynopola, we Lwowie ze Stryja, w Przemyślu z Chyrowa.

7.45 rano pociąg osobow. Nr. 1015 do Podgórza przystanku
7.53 „ „ „ „ „ „ Podgórza Płaszowa
— **z Suchy**, ma połączenie w Kalwarji od Wadowic; w Skawinie od Oświęcima; w Podgórzu Płasz. do Krakowa i Lwowa.

8.33 rano pociąg pospieszny Nr. 2 do Podgórza Płaszowa
8.45 „ „ „ „ „ „ Krakowa
— **z Podwołoczysk i Suczawy**, przez Lwów; ma połączenie w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Stryja i Ławocznego; w Tarnowie ze Stróż, w Bierzanowie od Wieliczki, w Podgorzu Płasz. od Suchy

10·32 przed poł. poc. osobowy Nr. 1033 do Podgórza przystanku
10·40 „ „ „ „ „ „ „ Podgórza Płaszowa
10·45 „ „ „ mięszany „ 1606 „ Zwierzyńca
11·01 „ „ „ „ „ „ „ Krakowa (przez Zwierz.)
— **z Oświęcima.**

10·59 przed poł poc. mięsz. Nr. 462 do Podgórza Płaszowa
11·15 „ „ „ „ „ „ „ Krakowa
— **z Wieliczki**, ma połączenie w Podgórzu Płaszowie od Oświęcima.

1·18 po poł. pociąg osobowy Nr. 14 do Podgórza Płaszowa
1·30 „ „ „ „ „ „ „ Krakowa
— **z Podwołoczysk**, ma połączenie w Tarnopolu od Halicza; w Przemyślu od Mezö Laborcz; w Jarosławiu od Sokala; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia; w Tarnowie od Orłowa i Mszany Dolnej, w Bierzanowie do Wieliczki

2·24 po poł. pociąg posp. Nr. 6 do Krakowa
— **ze Lwowa**, ma połączenie we Lwowie od Podwołoczysk, Suczawy, Stryja, Janowa i Bełzca; w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia; w Tarnowie od Orłowa i Mszany Dolnej, w Bierzanowie od Wieliczki.

4·19 po poł. poc. osob. Nr. 1011 do Podgórza prz.
4·25 „ „ „ „ „ „ „ Podgórza Pł.
4·33 „ „ „ mięsz. „ 1634 „ Zwierzyńca
4·47 „ „ „ „ „ „ „ Krakowa (prz. Zwierzyniec)
— **z Husiatyna** przez Stryj, N. Zagórz, Nowy Sącz, Suchę; ma połączenie w Jaśle od Rzeszowa; w Zagórzanach od Gorlic, w Stróżach od Tarnowa, w Nowym Sączu od Orłowa; w Kalwaryi od Wadowic.

6·08 wieczór poc. osob. Nr. 16 do Podgórza Płaszowa
6·20 „ „ „ „ „ „ Krakowa
— **z Tarnopola**, ma połączenie w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Suczawy, Ławocznego, Rawy Ruskiej i Janowa; w Przemyślu od Zagórza; w Tarnowie od Nowego Zagórza, Jasła i Stróż (od 1/7 do 15/9 też z Orłowa); w Podgórzu Płaszowie od Suchy.

6·33 wieczór poc. mięsz. Nr. 464 do Podgórza Płasz.
6·50 „ „ „ „ „ „ Krakowa
— **z Wieliczki.**

7·26 wiecz. poc. osob. Nr. 104 do Podgórza Pł.
7.40 „ „ „ „ 24 do Krakowa
— **z Mszany Dolnej**, kursuje od 1-go lipca do 30-go września.

9.14 wiecz. poc. osob. Nr. 1035 do Podgórza przystanku
9·20 „ „ „ „ „ „ Podgórza Płaszowa
9·25 „ „ mięsz. „ 1604 „ Zwierzyńca
9·40 „ „ „ „ „ „ Krakowa (p. Zwierz.)
— **z Oświęcima**, ma połącz. w Oświęcimiu od poc. posp. z Wiednia, w Skawinie od Kalwarji, Wadowic i Biały.

9·31 wiecz. pociąg posp. Nr. 4 do Podgórza Płasz.
9·38 „ „ „ „ „ „ Krakowa
— **z Podwołoczysk**, ma połączenie w Borkach Wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Suczawy, Skolego i Janowa; w Przemyślu od Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia; w Tarnowie od Orłowa i Jasła; w Podgórzu od Kalwarji, Wadowic i Oświęcima.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 10 cnt., a z mapą Galicji po 20 cnt. we wszystkich stacjach c. k. kolei państwowej, u konduktorów przy pociągach, jakoteż w Krakowie w biurze spedy[illegible] Rajańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Maurizio, w handlu Fischera (linia A—B) i w [illegible] Porębskiego i Zimlera.

Tylko co wyszło **drugie pomnożone** wydanie dziełka pod tytułem:

PORCYJUNKULA

czyli

skarb łaski Serafickiego św. O. Franciszka

z obrazkiem. — Cena egz. 40 groszy.

NAKŁAD KSIĘGARNI KATOLICKIEJ

Dra Władysł. Miłkowskiego

W KRAKOWIE. 2155

Zaproszenie do przedpłaty.

Z dniem 1 lipca 1899 r. rozpoczyna się nowy abonament na

GAZETĘ LOSOWAŃ i HANDLOWĄ

„Merkury"

wychodzącą **regularnie** 2 i 16 każdego miesiąca, **bezpośrednio po losowaniach.**

„MERKURY" zawiera dokładny wykaz ciągnień **losów austrjackich i zagranicznych**, listów zastawnych i t. d., rozmaite tabele, kursa oraz **popularny dział ekonomiczny, handlowy**, asekuracyjny i informacyjny. 1949 9 0

Z końcem roku **bezpłatny dodatek:**

„ROCZNIK FINANSOWY."

Prenumerata

całoroczna wynosi tylko . . . . **złr. 1·80**
półroczna . . . . **—·90**

Numera okazowe darmo i opłatnie.

Administracja: Kraków, Rynek gł. 5.

Nr. 3013. 2359 3 3

Obwieszczenie.

Celem wydzierżawienia prawa propinacji w Bochni i okolicznych miejscowościach

odbędzie się

w dniu 17-go sierpnia 1899 r.

publiczna licytacja w biurach Magistratu.

Licytacja odbędzie się zapomocą pisemnych ofert, które przyjmowane będą w dniu licytacji do godziny $11\frac{1}{2}$ przed południem.

Później wniesione oferty uwzględnione nie będą.

Jako cenę wywołania ustanawia się:

a) za prawo propinacji w Bochni kwota 18.000 złr.;
b) za prawo poboru dodatków komunalnych od trunków kwota 18.000 złr.;
c) za prawo propinacji w gminach Trynitatis, Wójtostwa, Chodenice, Podedworze, Dotuszyce, Kurów, Krzyżanowice Małe, Krzyżanowice Wielkie, Wygoda ad Proszówki, Kalanów, Łapczyca, Książnice Wielkie i Małe, Chełm Skarbowy i Kościelny, Siedlec, Moszczenica, Topolina, Karolina ad Krzeczów, Proszówki, Brzeźnica z Przysiekami i Gorzków z Rudami kwota 7.800 złr.;
d) za najem realności l. 348 w Bochni, kwotę 300 złr.;
e) za najem karczem i gruntów w Książnicach, Chełmie, Siedlcu, Kolanowie i Łapczycach, kwotę 960 złr. rocznie:

Do każdej oferty marką stemplową na 50 ct. opatrzonej, ma być dołączone wadium w wysokości 10% ofiarowanej sumy.

Bliższe warunki przejrzeć można w Magistracie.

Bochnia dnia 17 lipca 1899 r.

Burmistrz **Dr. Maiss.**

Patentowana **NOWOŚĆ** Sensacyjna!

Gorsety z błyskawiczną odmianą brykli bez szycia,
Gorsety siatkowe po 2 złr. 80 ct.
Gorsety batystowe po 5 złr.
Gorsety od 1 złr. wzwyż, — poleca

PAROWA FABRYKA

Federera & Piesena z Pragi

Kraków, ul. Grodzka L. 4. 2265

WEJŚCIE TYLKO Z ULICY!

Pierwszy Skład Maszyn Rolniczych

W PODGÓRZU,

poleca na sezon: **grabiarki amerykańskie, żniwiarki, kosiarki, cylindry** do sortowania zboża, **oberywacze, plewniki, młockarnie** parowe, konne i ręczne z pierwszorzędnych fabryk w Austrji i zagranicznych, również **maszyny dla przemysłowców**, jak dla **ślusarzy, rzeźników, piekarzy**, oraz **Rowery** pod bardzo korzystnemi warunkami **na spłaty**. — Przyjmuje **reperacje** wszelkich maszyn i narzędzi rolniczych po nader niskich cenach.

DOM HANDLOWO KOMISOWY

Franciszek Albin i Wincenty Viteź

2283 3 5 **w Podgórzu, przy Krakowie.**

Butelka znakom. **Porteru 9 ct.** wyb. **Piwa marc. 9 „**

Przy zakupnie naraz 10 but., jedna darmo w dodatku.

Wielki **wybór wódek** Polskich z c. i k. uprzyw.

Zakł. fabr. w Tenczynku poleca 2127

Reprezentacja: Kraków, Bracka 11.

Poszukuję

rządcy, 2 leśniczych, ekonoma i gorzelnika. Zgłoszenia przyjmuje „Gazeta Galicyjska" Lwów. Na korespondencję 2 marki załączać. 2398 2 4

Rower

w bardzo dobrym stanie, tanio **do nabycia.** Wiadomość w handlu J. F. Fischera Kraków, linia A-B. 2384 3 3

Elegancki salonowy garnitur 2407

i inne meble, z powodu przesiedlenia są tanio **do sprzedania.** — **Krowoderska 57 I-e ptr.**

Towarzystwo Tkaczy

pod wez. św. Sylwestra

w Korczynie

poczta loco. obok Krosna,

zaszczycone medalami zasługi na wystawach w Rzeszowie, Przemyślu, Krakowie i na powszechnej wystawie we Lwowie w roku 1894.

Poleca Szanownej Publiczności ze swego głównego składu wyroby czysto lniane, jak: **Płótna** różnego gatunku od najcieńszych do najgrubszych na koszule, kalesony, prześcieradła, poszewki, sienniki, worki, ścierki do podłóg: **Płócienka kolorowe** w różnych deseniach; **dreliszki** szare i kolorowe liberyjne; **dymy** zwykłe i adamaszkowe; **ręczniki** zwykłe i adamaszkowe, z orłami polskimi, szare kuchenne, kąpielowe wołochate; **obrusy z serwetami** w różnych deseniach i gatunkach, tak białe adamaszkowe, jak również kolorowe; **chustki męskie i damskie** białe: **ścierki** szare w deseń i białe z brzegami kolorowymi; **fartuszki** kolorowe lniane lub z kręconych nici ze szlakiem; **kapy** na łóżka. **Kamgarny** czysto wełniane; **szewioty** (zeugi) na ubrania męskie letnie i zimowe różnego koloru i gatunku i t. p. wyroby w zakres tkactwa wchodzące.

UWAGA. Towarzystwo nie posiada w żadnem mieście składu **i tylko w Korczynie** (przy szkole zawodowej tkackiej) we własnej kamienicy.

ADRES: **Towarzystwo tkaczy pod wez. św. Sylwestra w Korczynie.**

Cenniki i próbki na żądanie wysyła się franco.

2213 Z poważaniem **DYREKCJA.**

Dwóch rutynowanych **ekspedytorów** posznkuje Urząd pocztowy Kopyczyńce. — Posada stała. Zgłoszenia przyjmnje pocztmistrz tamże. 2400 2 2

Poszukuję wspólnika

z kapitałem około **5.000** do interesu bardzo dobrze się rentującego. Wiadomość w dziale inser. „Głosu Narodu". 2100 7 0

Kamienica

2 i 3-ch piętrowa

10 lat wolna od podatku, z dochodem 2.190 fl., — obciążona długiem banku 17.000 fl. na 4% — jest za dopłatą 9000 fl. gotówką

do sprzedania

lub zamiany na mniejszą realność.

Wiadomość w dziale ins. „Głosu Narodu". 1980 4 10

ZNAKOMITE

Wódki Gdańskie



z Dystylarni Bialskiej

POMARAŃCZÓWKA
KMINKÓWKA
ZŁOTÓWKA
1 złr. 30. butelka

Do nabycia 2193 5 0

w „Składzie Win Greckich"

Kraków, Jagiellońska Nr. 7.

Mała flaszka na próbę 35 centów.

Z dniem 15 Sierpnia 1899 r. otwarte zostaną

Krajowe Warsztaty Reperacyjne

MASZYN i NARZĘDZI ROLNICZYCH

pod firmą: 2324 4 5

Jan Strzelecki & Adolf Żondra

w Krowodrzy Nr. 39.

Do reperacji przyjmowane będą **maszyny i narzędzia rolnicze** wszystkich firm bez wyjątku. Oprócz tego na składzie będą **maszyny i narzędzia rolnicze** firmy F. Wichterle oraz własnego wyrobu.

Dla wygody P. T. Rolników będzie na składzie **garnitur parowej 6-cio konnej młocarni**, wyłącznie służący do wynajęcia. — Bliższej informacji udzieli obecnie: **Jan Strzelecki, Kobylany** p. Zabierzów pod Krakowem. Zamówienia na maszyny i narzędzia rolnicze, jakoteż zamówienia na wypożyczenie młocarni parowej przyjmuje się **z dniem dzisiejszym**, które natychmiast uskutecznione zostaną.

Jan Strzelecki & Adolf Żondra.

L. 6621.

Obwieszczenie.

Magistrat podaje do wiadomości, że **termin do wnoszenia ofert na dzierżawę prawa propinacyjnego**, tudzież prawa opłat gminnych od trunków propinacyjnych, oznaczony pierwotnie do dnia 31-go lipca 1899 r., **przedłuża** się z powodu zmiany niektórych ustępów warunków **do dnia 16-go sierpnia 1899 łącznie do godziny 12-tej w południe.**

Podgórze, dnia 26 lipca 1899.

2397 2 4 Burmistrz **Garbaczyński.**



Wyborne, naturalne

WINA GRECKIE

AKCYJNEGO TOWARZYSTWA

„ACHAIA"

dla produkcji Win w Patras w Grecji.

SKŁAD GŁÓWNY

Jan Strycharski, Kraków, ulica Jagielońska L. 7

POLECA:

Sławną Małwazję białą i **czerwoną Gutland**, dwa szlachetne, z najtroskliwiej wybranych gron, (kapki), najprzedniejsze z Win, jakie słońce południa wydaje . . . . . . Za butelkę złr. 2·50

Mavrodaphne, czerw. deserowe (lecznicza Małwazja) silne, pełne, słodkie, zastępuje dobry Portwein . . . . Za butelkę złr. 1·75

Małwazja biała, szlachetne, b. pełne Wino słodkie, specjalnego, miłego smaku i charakteru. Za but. złr. 1·75

Achajskie (suche) greckie Shery, niesłodkie, pełne, mocne, jasne . . . . . Za butelkę złr. 1·75

Wszystkie powyższe gatunki są także w pół butelkach o 5 ct. drożej.

Cipro czerwone słodkie wyborne Za butelkę złr. 1·50

Zupełnie białe jasne:

Cephalonia, gładkie, cienkie, b. smaczne „á la Haut Sauternes" w ½ ltr but. 40 ct., ¾ ltr. but. 60 ct., 1 litr 80 ct. Hkltr. w beczkach od 25 ltr. złr. 70·—

Moscato, wyborne, słodkawe, muszkatułowe, z pięknym bukietem, butelka 80 ct., Hkltr. złr. 90·—.

Sect, pełne, słodkie, znakomite (zamiast dobrego Węgra) butelka złr. 1, Hkltr. złr. 120.

Wina greckie są ozdobą każdego, choćby królewskiego stołu, i zadowolnią nawet najwybredniejszego smakosza i znawcę win.

Sprzedaż i wysyłka na Butelki i Beczki, oraz w oplatanych Gąslorkach Demijon po 3, 5, 10 i 15 Ltr.

Wina Austrjackie wystałe firmy Reisingera i Synów

„Boxbeutel Steinwein" dzbanuszek . . . . zł. 1·—
„Imperialmarke" białe i czerwone, butelka . . . . złr. 1·30
„Goldmarke" białe i czerwone, butelka . . . . złr. 1·—

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogeszowa. Redaktor odpowiedzialny: Kazimierz Ehrenberg. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.